



Boże Narodzenie

Boże Narodzenie jest świętem upamiętniającym narodziny Jezusa Chrystusa, które obchodzimy 25 grudnia. Święta Bożego Narodzenia poprzedzone są Wigilią, obchodzoną 24 grudnia.

Boże Narodzenie – historia

Historia Bożego Narodzenia sięga IV w n.e. ze względu na fakt, że dokładna data urodzin Chrystusa nigdy nie została poznana. Ponadto pierwsza wzmianka o wyróżnieniu przez chrześcijan dnia Narodzenia Pańskiego pojawiła się w kalendarzu w roku 354.

Niektóre źródła, w tym Deposito Martyrum (wykaz święt Rzymskiego Kościoła), podają, że Chrystus przyszedł na świat osiem dni przed styczniowymi kalendarzami w Betlejem. W ten sposób w chrześcijańskiej tradycji Wigilia upamiętnia agape, czyli pierwszą ucztę chrześcijan, którzy chcieli w ten sposób uczcić wieczerze Pańską.

To również z tego okresu pochodzi zwyczaj mówiący, że do Wigilii (nazwa pochodzi od łacińskiego słowa "vigilare" - czuwanie) zasiadamy, kiedy na niebie pojawia się pierwsza gwiazdka. Dzielimy się wówczas

opłatkiem i składamy sobie życzenia, co ma swoje korzenie w zwyczajach pogańskich ludów.

Boże Narodzenie – tradycje

Boże Narodzenie w Polsce charakteryzuje się dużą liczbą tradycji, z których największą popularnością cieszy się choinka. Szczególnie jej ubieranie, w którym uczestniczą wszyscy domownicy. Jako ozdób używa się w tym przypadku zarówno kupionych wcześniej bombek i łańcuchów, jak i ręcznie zrobionych pierników czy girland.

Kolejną nie mniej istotną tradycją wigilijną jest sama kolacja, która składa się z 12 regionalnych potraw. Zwyczaj ten nawiązuje do 12 apostołów oraz 12 miesięcy składających się na cały rok.

Ponadto na wigilijnym stole powinny znaleźć się potrawy inspirowane: wodą, polem, sadem i lasem. To dlatego do najpopularniejszych wigilijnych dań należą: zupa grzybowa, kompot z suszonych owoców, karp, ciasto z makiem czy pierogi z kapustą i grzybami.

Wigilijny jadłospis może różnić się w



zależności od regionu. Dla przykładu na Śląsku zamiast zupy grzybowej podaje się siemieniuchę, czyli zupę zrobioną z siemienia lnianego. Oprócz tego ważną tradycją dotyczącą kulinariów jest wspólne robienie ciast i lepienie pierogów przez domowników.

Wigilia Bożego Narodzenia

Jak już zostało wspomniane, kolacja wigilijna w Polsce rozpoczyna się, kiedy na niebie pojawi się pierwsza gwiazdka. Jest to symbol Beltejemskiej Gwiazdy, która pomogła Trzem Królom znaleźć miejsce, w którym urodził się Jezus. Kiedy już zasiądziemy do wieczerzy, możemy podzielić się opłatkiem

i złożyć bliskim życzenia. Innym znanym zwyczajem jest śpiewanie kolęd zarówno przed, w trakcie, jak i po kolacji.

W polskiej tradycji ważnym elementem są także wróżby. Zgodnie z nimi wierzy się, że jeśli pierwszym gościem w naszym domu będzie mężczyzna, to rodzina go zamieszkująca w nadchodzącym roku będzie miała szczęście, a ta dziewczyna, która zajmowała się przygotowaniem dań z makiem, również zaliczy przyszły rok do udanych. Podobnie wierzy się, że jeśli po zgaszeniu świecy dym skierowany będzie w stronę drzwi, kogoś z członków rodziny może w następnym roku zabraknąć.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz zbliżającego się Nowego Roku pragniemy serdecznie podziękować, za dotychczasową współpracę oraz złożyć Naszym Klientom i Przyjaciółom moc gorących życzeń, zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności.

Andrzej Kasica - AK Auto LLC
oraz
Kasia Kasica -
Agent Nieruchomości



Andrzej: telefon (860) 827-0095
cell (860) 490-3158

Kasia: cell: (860) 681 6907
office: (860) 621-8378
email: may_sunshine20@yahoo.com



Agencja Europol



Heidi Jadwiga Konarska
Notariusz Publiczny

115 Pane Rd. Newington, CT 06111
(860) 218-8004

Zapraszam nowych i stałych klientów oferując następujące usługi:

- obywatelstwo USA po polsku
- imigracja: petycje, karty stałego pobytu
- sponsorstwo, tzw. białe paszporty
- wyjazdy do urzędów, lekarzy, na odciski
- tłumaczenia dokumentów (akty, metryki, świadectwa)
- pełnomocnictwo, upoważnienia, apostille
- bilety lotnicze (sprawdź zanim kupisz)
- wysyłka paczek, kontenerów, motorów, aut
- wakacje na Karaibach "all inclusive"

Stypendyści KOCHANOWICZ FAMILY SCHOLARSHIP Z PSS Derby

W piątek 18 grudnia w PSS Derby miała miejsce szczególna uroczystość. Uczniowie naszej szkoły mieli okazję w tym roku starać się o stypendium w wysokości pokrywającej czesne za cały rok szkolny. Inicjatorem stypendium był uczeń naszej szkoły **pan Mark Kochanowicz, adwokat z Kancelarii adwokackiej Cellino Law**. Decyzją Rady Pedagogicznej o stypendium mogli ubiegać się uczniowie z najstarszej klasy, czyli z klasy 3 liceum. Należało napisać esej na temat: „W jaki sposób polska szkoła przyczyniła się do pogłębienia mojej tożsamości narodowej” oraz wykazać się aktywnością społeczną – dyplomy



pozostałych dwóch uczniów, i tak wyróżnienie i nagrodę pieniężną otrzymali: **Olivia Frankiewicz i Aleksander Matyszczyk**. Nagrody i dyplomy zostały wręczone w ostatni piątek podczas zajęć. Z uwagi na bezpieczeństwo i ograniczenia jakie zostały nałożone podczas pandemii wręczenia stypendium dokonała dyrektor szkoły **p. Wioletta Jusińska**. Serdecznie gratulacje dla wyróżnionych uczniów. Słowa podziękowania kierujemy również do p. Marka Kochanowicza oraz do Państwa Alicji i Kazimierza Kochanowiczów.

AZ



z konkursów i wydarzeń, w których uczniowie wzięli udział. Prace zostały zakodowane i przekazane p. Markowi Kochanowiczowi do oceny. Po

długiej naradzie podjęto decyzję, że stypendium trafi w ręce **Shayenne Tomasik**. Państwo **Alicja i Kazimierz Kochanowiczowie** nagrodzili



Aby Święta były wyjątkowymi ...

*Aby Święta były wyjątkowymi dniami w roku,
by choinka w każdym oczku zaisniła blaskiem,
By kolacja wigilijna wniósła w serca spokój
a radość pojawiała się z każdym nowym brzuskiem.
By prezenty ucieszyły każde smutne oczy,
by spokojna przerwa ukoiła złość.
By Sylwester zapewnił szampańską zabawę,
a koledwów śpiewów nie było dość!
życzenia bożonarodzeniowe*

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz samych radoszych dni w nadchodzącym roku 2021 rodzinie, znajomym oraz Polonii życzy
BARBARA I PAWEŁ NROZIK wraz z DZIEĆMI

GORSKI est. 2002
Realty, LLC

**KUPNO, SPRZEDAŻ
NIERUCHOMOŚCI**

Kasia Piekut
Realtor

(860)759-2833

**Wesołych, rodzinnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz
Szczęśliwego
2021 Nowego Roku**

**POLONIA – Dwutygodnik
Społeczno - Kulturalny**

adres: P.O. Box 563, Oxford, CT 06478
tel./fax: (203) 881-1962
email: Poloniakaz@aol.com
web: Polonia-news.cba.pl

REDAKCJA:

Kazimierz Kochanowicz - wydawca, redaktor naczelny, Alina Zawojski - redaktor wydania, Alicja Kochanowicz - opracowanie graficzne, Andrzej Więciorkowski - redaktor, ogłoszenia, reklamy, Zofia Więciorkowska - redaktor, Maciej Kochanowicz - web designer

WSPÓŁPRACUJĄ:

Aneta Matyszczyk, Wioletta Jusińska, Grzegorz Gozdawa, Izabela Pardo-Malecka, ks. Józef Szpilski, Jacek Zawojski, O. Marcin Cwierz

nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowania tekstów niezamówionych. Za treść i język tekstów redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Przedruk bez zezwolenia wzbroniony.

© 2009 Polonia Publishing, LLC



Szczepienia przeciw COVID-19

W Stanach Zjednoczonych ruszył proces szczepień przeciw koronawirusowi. Jako pierwsi w grudniu dostać ją mają pracownicy służby zdrowia oraz starsze osoby zamieszkujące w domach opieki społecznej.

Szczepionki firmy Pfizer i BioNTech oraz firmy Moderna, które zostały zatwierdzone do awaryjnego użycia przez Agencję ds. Żywności i Leków (FDA), mają dotrzeć do ponad 600 miejsc w Stanach Zjednoczonych. Przed władzami stanowymi stoją decyzje, kto ma otrzymać preparat w pierwszej kolejności. W bezprecedensowej operacji logistycznej pomagają firmy UPS oraz FedEx – szczepionki muszą być transportowane w pojemnikach o temperaturze około -70 st. C. Do akcji tej włączone jest również wojsko.

W Connecticut gubernator Lamont nakazał Departamentowi Zdrowia Publicznego poczynienie wszelkich niezbędnych przygotowań, aby szczepionka została jak najszybciej otrzymana, rozprowadzona i przydzielona instytucjom opieki zdrowotnej i placówkom opieki długoterminowej. Biuro gubernatora podało, że spodziewa się w następnych tygodniach kolejnych dostaw dla co najmniej 225,775 osób, które otrzymają zarówno pierwszą, jak i drugą dawkę do końca stycznia.

Connecticut złożyło swoje pierwsze zamówienie na 31,200 szczepionek 4 grudnia i je otrzymało. W tej chwili następują dostawy do miejsc docelowych. Szpitale są zobowiązane szczepić swoich pracowników, podczas gdy CVS i Walgreens mają zaszczepić osoby mieszkające w placówkach opieki długoterminowej. Dom opieki The Reservoir w West Hartford jest jednym z pierwszych miejsc w USA gdzie podano szczepionkę przeciw Covid-19 znajdującym się tam mieszkańcom i personelowi.

W grudniu – jak planuje amerykańskie ministerstwo zdrowia – zaszczepionych ma zostać 20 mln Amerykanów. Do końca stycznia liczba ta wzrosnąć ma do 50 mln, a do końca marca – do 100 mln. Z upływem czasu szczepionka ma być dostępna dla szerszych grup. Na wiosnę szczepionka powinna być dostępna dla każdego chętnego Amerykanina.

CT National Guard buduje polowy szpital w Hartford

Ze względu na to, że niektóre obiekty opieki zdrowotnej zaczynają odczuwać brak dostępnych łóżek na pomoc została wezwana CT National Guard (Gwardii Narodowej). Po raz drugi w okresie obecnej pandemii powracają żołnierze do Connecticut Convention Center w Hartford

przygotowując tymczasowy szpital polowy. Dodatkowe łóżka umożliwią odciążenie okolicznych szpitali, gdyby zostały one przepełnione. Kluczem jest przygotowanie szpitala polowego wcześniej, zanim będzie potrzebny. Szczególnie w okresie świątecznym, kiedy oczekuje się, że liczby osób zarażonych COVID może wzrosnąć.

„Mamy nadzieję, że podobnie jak wiosną absolutnie żadne z tych łóżek nie będzie używane. Chcemy jedynie z wyprzedzeniem przygotować się na wypadek, gdyby jednak były potrzebne”- powiedział przedstawiciel z Gwardii Narodowej.

Placówka ta jest przygotowywana dla osób, które nie są jeszcze gotowe do powrotu ze szpitala do domu, ale nie wymagają intensywnej terapii.

Darmowe testy na COVID-19

Oto lista niektórych punktów, gdzie można dokonać test na Covid-19 – nawet, gdy nie występują objawy

8:30am-4pm od poniedziałku do niedzieli

CHC of Bristol: 395 North Main Street, **Bristol**, CT 06010

CHC Danbury: Western Connecticut State University, 43 Lake Ave Ext. **Danbury**, CT 06811

CHC Enfield: 5 North Main Street, **Enfield**, CT 06082

CHC Groton: 380 Pleasant Valley Road South, **Groton**, CT 06340

Connecticut Pediatrics @ CHC: 76 New Britain Ave, **Hartford**, CT 06106

CHC Meriden: 134 State Street, **Meriden**, CT 06450

CHC Middletown: 19 Grand Street, **Middletown**, CT 06457

CHC New Britain: 85 Lafayette Street, **New Britain**, CT 06051

Cornell Scott Hill Health Center, 226 Dixwell Ave, **New Haven**, CT

CHC New London: 1 Shaws Cove, New London, CT 06320

CHC Norwalk: Veterans Park, 42 Seaview Ave, **Norwalk**, CT 06855

CHC Old Saybrook: 154 College Street, Saybrook Point, **Old Saybrook**, CT, 06475

CHC Stamford: 22 Fifth Street, **Stamford**, CT 06905

CHC of Stamford (2nd Location): Scalzi Park, 100 Bridge Street, **Stamford**, CT 06905

CHC Waterbury: Brass Mill Center, 495 Union Street, **Waterbury**, CT 06706

Rentschler Field: 615 Silver Lane, East Hartford, CT 06118

Rejestracja do Access Health CT do 15 stycznia

Aby umożliwić swoim klientom znalezienie odpowiedniego planu ubezpieczeniowego Access Health CT przedłużył okres otwartej rejestracji do 15 stycznia 2021 r. Oznacza to, że jest jeszcze czas na wykupienie ubezpieczenia na rok 2021. Wybór planu ubezpieczenia zdrowotnego może być skomplikowany, dlatego zalecane jest skontaktowanie się ze specjalistami ubezpieczeń zdrowotnych. W razie pytań dzwonić na nr 1.855.805.4325. Rejestracji można dokonać na stronie internetowej www.accesshealthct.com. Jeśli plan będzie wybrany w przedłużonym okresie, to ubezpieczenie rozpocznie się od 1 lutego 2021 r.

Prawniczka z Waterbury w przyszłej administracji Joe Bidena

Prezydent elekt Joe Biden wybrał mieszkankę Waterbury do pełnienia kluczowej funkcji w jego przyszłej administracji. Biden wybrał prawniczkę ds. ochrony środowiska Brendę Mallory na przewodniczącą Rady ds. Jakości Środowiska. Mallory całą swoją karierę poświęciła rozwiązywaniu problemów związanych z ochroną naturalnego środowiska oraz aktywnie stawiała czoła kryzysowi klimatycznemu. Była ona prawnikiem tej samej rady w administracji Obamy i przez 15 lat pracowała w Agencji Ochrony Środowiska.

opracował
K. Kochanowicz

POLSKIE DELIKATESY BALTYK DELI

POLECAMY: Produkty mięsne, przetwory mleczne, pieczywo
Garnatury
Pierogi, gołąbki
Ciasta i słodycze
Napoje i artykuły spożywcze
Zioła i kosmetyki
Duży wybór polskiego piwa
Polska prasa

Wysyłamy paczki do EUROPY

U NAS MOŻESZ ZAMÓWIĆ:
- koszyk świąteczny
- Talerz z wędliną
- Talerz z ciastem

Przyjmujemy również zamówienia na:
KARPIA I PSTYRĄGA do 20 GRUDNIA!!

DUŻY WYBÓR ŚWIĄTECZNYCH SŁODYCZY

ZAPRASZAMY NA ŚWIĄTECZNO - NOWOROCZNE ZAKUPY

12/20/20 Ndz.	10AM - 2PM
12/21/20 Pn.	10AM - 5PM
12/22/20 Wt.	8AM - 6PM
12/23/20 Śr.	8AM - 7PM
12/24/20 Czw.	8AM - 7PM
12/25/26/27/2020 Pt., So., Nd., ZAMKNIĘTE	
12/28/20 Pn.	10AM - 5PM
12/29/20 Wt.	8AM - 6PM
12/30/20 Śr.	8AM - 6PM
12/31/20 Czw.	8AM - 2PM
01/01/02/03/2021 Pt., So., Nd., ZAMKNIĘTE	

STATION HOUSE SQUARE
2505 MAIN ST. STRATFORD, CT 06615
TEL. 203 386 9400

SKLEP CZYNNY:
WTOREK - ŚRODA - CZWARTEK 8:00AM - 6:00PM
PIĄTEK 8:00AM-7:00PM, SOBOTA 8:00AM-3:00PM

*Taka noc przypada tylko raz do roku,
przynosi radość i niebiańską Pokój.
Dzieciatko małe w żłóbku już leży,
kto tylko może, do niego bieży.
W miłości, szczęściu i pomysłności.*

*Klientom **BALTYK DELI z Stratford**
POLONII, przyjaciółom i znajomym
życzymy roku 2021 pełnego radości.
Niech przymiesz on tę odrobinę szczęścia,
która sprawi, że wszystkie podjęte
działania zakończą się sukcesem.*

Właściciele i Personel obsługi

UROCZYSTOŚCI GRUDNIA'70

Na Wybrzeżu odbyły się uroczystości upamiętniające masakrę robotników w grudniu 1970 roku

50 lat temu na ulicach Gdańska, Gdyni, Szczecina i Elbląga doszło do krwawej konfrontacji między protestującymi robotnikami a oddziałami milicji i wojska, których do tłumienia protestów użyły władze PRL. Bezpośrednią przyczyną wybuchu społecznego niezadowolenia, a następnie strajków w Stoczni Gdańskiej im. Lenina i gdyńskiej Stoczni im. Komuny Paryskiej była ogłoszona podwyżka cen podstawowych artykułów spożywczych.

Według oficjalnych danych, śmierć poniosło wówczas 45 osób, a 1165 zostało rannych. Wiele osób jest jednak przekonanych, że ofiar śmiertelnych musiało być więcej. Najtragicznijszym dniem protestów był 17 grudnia, tzw. „czarny czwartek”, w Gdyni. Symbolikę tego dnia oddaje słynna fotografia pochodząca z drzwiczek na drzwiach ciała zastrzelonego 18-letniego Zbigniewa Godlewskiego razem z zakrwawioną białą-czerwoną flagą. Zginął on nieopodal przystanku szybkiej kolei miejskiej, po przyjeździe do pracy. Zbigniew Godlewski jest uważany za symbol ofiar Grudnia 1970. O jego śmierci mówi „Ballada o Janku Wiśniewskim”.

Tegoroczne uroczystości odbyły się pod pomnikiem upamiętniającym ofiary tragedii, niedaleko stacji Szybkiej Kolei Miejskiej Gdynia-Stocznia, gdzie 17 grudnia 1970 r. padły pierwsze strzały do robotników. W uroczystościach uczestniczyli m.in. prezydent Andrzej Duda, przedstawiciele „Solidarności”, parlamentarzyści, samorządowcy oraz biskup pomocniczy archidiecezji gdańskiej Wiesław Szlachetka. Pod pomnikiem złożono wieńce, odmówiono także wspólną modlitwę. Następnie prezydent Andrzej Duda zapalił

znicz przed tablicą upamiętniającą wydarzenia z 17 grudnia 1970 r., która znajduje się na wiadukcie nad linią kolejową na ul. Janka Wiśniewskiego.

Jak do tej pory nie rozliczono i nie określono odpowiedzialności osób, które decydowały o użyciu broni przeciwko strajkującym. Pomimo tego, że grudniowe strajki nie miały żadnego zaplecza organizacyjnego, przywództwa, a komunistycznej władzy udało się je zdławić, co spowodowało społeczną traumę to jednak protesty na Wybrzeżu okazały się w przyszłości krokiem ku dalszym zmianom i ku wolności.

Dzień wcześniej uroczystości odbyły się również w Gdańsku.

BETLEJEMSKIE ŚWIATŁO POKOJU W PAŁACU PREZYDENCKIM

Jak co roku Światło Pokoju zostało przekazane polskiej parze prezydenckiej przez harcerki i harcerzy ze Związku Harcerstwa Polskiego. ZHP organizuje Betlejemske Światło Pokoju od 1991 roku otrzymując je od słowackich skautów. Polska jest jednym z ogniw betlejemskiej sztafety. Harcerki i harcerze przekazują Światło dalej na wschód: do Rosji, Litwy, Ukrainy i Białorusi, na zachód do Niemiec, a także na północ – do Szwecji.

Tegoroczne hasło Betlejemskego Światła Pokoju to „Światło służby”.

Prezydent podkreślił, że przyjaźń i służba są najważniejszymi elementami istoty harcerskiego etosu. Dodał, że Betlejemske Światło Pokoju jest symbolem dobra, ciepła i braterstwa. Nie ma dzisiaj z nami szerokiego grona druhen i druhów, ale jest z nami to Światelko służby. (...) Służby, która w tym roku, w czasie pandemii

koronawirusa ma tak silny i znamieny wymiar. Służby, która realizowana przez drugiego człowieka jest tym najmocniejszym spoiwem, które, obok przyjaźni, charakteryzuje harcerskiego ducha — powiedział Andrzej Duda.

Betlejemske Światło Pokoju po raz pierwszy zorganizowano w 1986 roku w Austrii. Rok później patronat nad akcją objęli skauci austriaccy. Co roku chłopiec lub dziewczynka odbierają światło z Groty Narodzenia Pańskiego w Betlejem. Później trafia ono do Wiednia, skąd uroczystość jest przekazywane mieszkańcom miasta i przedstawicielom organizacji skautowych z wielu krajów europejskich.

OSTATNI SZCZYT UNIJNY W OCZACH RODAKÓW

Niemal 60 % ankietowanych uważa, że wynik ostatniego szczytu unijnego, na którym rozstrzygnięta została sprawa budżetu powiązanego z zasadami przestrzeganiem praworządności, to sukces Polski – wynika z sondażu United Surveys dla „DGP” oraz RMF FM. Przeciwnego zdania jest 24% badanych, a prawie 17% nie ma wyrobionej opinii w tej sprawie.

W podziale na elektoraty widać, że mimo podważania efektów szczytu przez koalicjantów PiS z Solidarnej Polski elektorat Zjednoczonej Prawicy (ZP) w zdecydowanej większości skłania się ku tezie o polskim sukcesie negocjacyjnym. Aż 80% wyborców ZP uważa efekty szczytu za sukces, a jedynie 11% za porażkę.

60% wyborców Koalicji Obywatelskiej uważa, że polski rząd osiągnął sukces negocjacyjny, a 30%, że nie. Z kolei w elektoracie Lewicy odsetek osób mówiących o sukcesie rządu jest zbliżony (58%), ale jednocześnie większa jest liczba sceptyków (39%).

CZY AMANTADYNA BĘDZIE STOSOWANA W TERAPII COVID-19?

Amantadyna to lek stosowany w leczeniu schorzeń neurologicznych. Lek ten oficjalnie jest wykorzystywany w leczeniu choroby Parkinsona, stwardnienia rozsianego i ostrego uszkodzenia mózgu. Jednak wykazuje także działanie przeciwwirusowe i może hamować zakażanie komórek układu oddechowego.

O leku, który może być skuteczny w walce z koronawirusem stało się głośno za sprawą Włodzimierza Bodnara,

pediatry i specjalisty chorób płuc z Przemyśla. Jest on przekonany, że chlorowoderek amantadyny skutecznie leczy Covid 19. Z tym lekiem doktor Bodnar pracuje od trzech dekad.

O coraz większej popularności i zainteresowaniu lekiem świadczy też fakt, że amantadyny zaczyna brakować w aptekach i hurtowniach w całej Polsce.

Jak do tej pory Ministerstwo Zdrowia nie rekomendowało amantadyny do publicznego leczenia. Jednak na apel posłów z PiS, resort zdrowia skierowało wreszcie prośbę do Agencji Badań Medycznych o przeprowadzenie badania klinicznego, dotyczącego skuteczności amantadyny w leczeniu COVID-19.

Badania trwają, a do pacjentów dociera coraz więcej informacji o skuteczności tego leku.

Również naukowcy z Cambridge potwierdzają odkrycie doktora z Przemyśla i przymierzają się do szerszych badań.

KWARANTANNA NARODOWA

Poza restrykcjami obowiązującymi do tej pory polski rząd od 28 grudnia do 17 stycznia wprowadza kwarantannę narodową. Wiąże się ona z nowymi restrykcjami.

Ponowne ograniczenie funkcjonowania galerii handlowych – otwarte pozostają m.in. sklepy spożywcze, drogerie, apteki. Zamknięte będą hotele; dostępne tylko dla służb mundurowych, medyków, pacjentów szpitali specjalistycznych, ośrodków COS. Wyjątkiem są również hotele pracownicze.

Zamknięte będą stoki narciarskie, infrastruktura sportowa dostępna tylko w ramach sportu zawodowego.

Ponadto w dniach 31 grudnia 2020 r. do 1 stycznia 2021 r. w godzinach od 19:00 do 6:00 w całym kraju obowiązywać będzie zakaz przemierzania się. Wyjątkiem będą tylko niezbędne czynności służbowe oraz inne czynności wskazane w rozporządzeniu. Osoby, które się nie podporządkują będą karane mandatami.

PKP PLANUJE WJECHAĆ NA UNIJNE TORY

Polska kolej chce z impetem wjechać na unijne tory. Okazją byłaby zaplanowana na koniec 2021 r. reaktywacja komfortowych transgranicznych pociągów Trans Europe Express (TEE). Połączą one największe europejskie miasta, oferując krótkie czasy przejazdu i likwidując konieczność przesiadek. Według przedstawicieli niemieckiego Ministerstwa Transportu (Niemcy są właścicielami marki TEE) wśród relacji mających szansę na uruchomienie w pierwszej kolejności proponowana jest m.in. trasa Warszawa-Berlin-Bruksela. Ekspresy będą dysponować komfortowymi, nowoczesnymi wagonami mogącymi jechać 230 km/h.

PAP

Little Angels Home Care LLC
240 Myrtle Street, Shelton, CT 06484

Providing:
Elderly Care,
Hourly Companion,
Live-in Caregivers,
Weekends

Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz
Szczęśliwego Nowego
2021 Roku

We take long term life ins. and state cases

Reg. # HCA0000732
203-278-1436
www.littleangels-homecare.com
E: littleangelshomecare48@yahoo.com



Ewa Grzymala

Maria Nowak Byrne, M.D., F.A.C.S
Laryngolog, Chirurg Głowy i Szyi

mówi po polsku
przyjmuje
dzieci i dorosłych

Southern New England Ear, Nose, Throat and
Facial Plastic Surgery Group, LLp
(Head & Neck Tumor)

schorzenia i nowotwory
głowy i szyi
tarczycy
alergia i zatoki
migdały
struny głosowe
chrapanie
choroby uszów i badanie słuchu
aparaty słuchowe
usuwa skazy i narosty skóry

One Long Wharf Dr Suite 302 New Haven, CT 06511 Tel.: (203) 777 - 1932	497 Main Street Ansonia, CT 06401 Tel.: (203) 734 - 9291	299 Washington Ave. Hamden, CT 06518 Tel.: (203) 288 - 3288
--	--	---

Bóg tęskni za tobą!

Tęsknota wzmaga pragnienie czyjejs obecności, zwłaszcza jeśli osoba, za którą tęskni jest dla mnie ważna. Czy Bóg jest dla mnie ważny, czy znaczący dla mnie o wiele więcej niż to, co mam, o czym marzę, w czym pokładam ufność, gdzie wypatruję nadziei? Tęsknota jest przedłużeniem miłości, sprawia, że człowiek kocha nie widząc osoby kochanej, kocha w życiu i kocha nawet po śmierci, wpatrując się z miłością w kamienne grobowe inskrypcje. Człowiek nie tęskni, jeśli zapomniał, jak się kocha (Dennis Lehane). Jeśli nie tęsknisz za Bogiem, jeśli nie spieszy ci się do modlitwy, spowiedzi, jeśli nie wstajesz z ławki w czasie Komunii Świętej i nie idziesz na spotkanie z żywą, prawdziwą miłością, to czy tak naprawdę zależy ci na tej Miłości, czy czasem nie przestałeś kochać Pana Boga? A może zapomniałeś jak się Go kocha, bo to takie oczywiste, no przecież wierzę w Boga, dobrze, lecz wierzę nie oznacza kocham, wierzę może oznaczać: wiem, że istniejesz i tyle, wierzę może oznaczać: daj mi święty spokój. To tak samo jak mówienie, że Pan Jezus przyszedł na ten świat, aby nas zbawić, co jest myśleniem bardzo ogólnikowym, który często niewiele, albo nic nie zmienia w nas, nie porusza naszych dusz, nie prowokuje w nas żadnej przemiany, a tu przede wszystkim chodzi o to, byśmy poczuli Pana Boga, by rozpalila się w naszych sercach miłość, która opromieni te

Święta bardziej niż setki czy tysiące lampek na naszych domach.

O co mi chodzi? Już mówię. Gdy byłem ostatnio z moimi współbraćmi na spowiedzi adwentowej w parafii św. Marcina w New Hope, czekając na penitentów zacząłem rozmyślać i w pewnej chwili pojawiło się w mojej głowie pytanie: czy wiesz, dlaczego Jezus przyszedł na ten świat? Pierwsza odruchowa teologiczna odpowiedź: żeby mnie zbawić. Nie, **On przyszedł na ten świat ponieważ za mną tęskni! Jezus przyszedł na ten świat, drogi bracie, droga siostrzo, ponieważ za tobą tęsknił, za tobą oddalonym/ą od Niego przez grzech pierworodny, który zamknął ciebie w więzieniu śmierci i potępienia.**

Zbawienie jest konsekwencją tęsknoty Boga za człowiekiem, nie obowiązkiem Boga, którego musiał dokonać, bo nam się należało. Nie, myśmy zawalił i to na całej linii, pierwsi podeptaliśmy miłość Boga i doprowadziliśmy Go nie do gniewu, lecz do smutku, my, Jego dzieci, w które On tyle włożył dobroci i miłości odrzuciliśmy tę miłość w jednym momencie. Bóg nie stał się obojętny na nasze zło, nie machnął na nas ręką, lecz tę rękę na nowo wyciągnął w Jezusie, który swoje ręce wyciągnął na krzyżu, z nienawiści czy z miłości?

Bóg zatęsknił za tobą i dlatego

zainterweniował 2000 lat temu w Betlejem, tyle, że bez wzajemności z naszej ludzkiej strony. Nie ma nic bardziej niesprawiedliwego niż nieodwzajemniona tęsknota. To nawet gorsze niż nieodwzajemniona miłość. Znacznie gorsze (Janusz L. Wiśniewski).

To bardzo niesprawiedliwe, że nie odwzajemniamy tęsknoty Boga, gorzej, żyjemy często tak jak gdyby Boga nie było, co staje się niesamowitym policzkiem dla Niego. Bóg tygodniami, miesiącami a nieraz latami tęskni za tobą, a ty żyjesz w grzechu, wolisz uganiać się za beznadzieją niż skorzystać z Jego miłosierdzia pełnego nadziei. Bóg tęskni za tobą, który nie chcesz się pomodlić, ciągle się usprawiedliwiasz brakiem czasu, albo zapominasz. Jakie to straszne uczucie zapomnieć o Bogu, jakie to smutne nie zamienić z Nim kilku słów dziennie.

A czy myślisz, że Bogu jest obojętne to, że nie przystępujesz do Komunii Świętej, że nic Go to nie obchodzi? Może ciebie nie obchodzi, ale Jego bardzo obchodzi, tak bardzo, że niejednokrotnie ten skromny opłatek zamienił się w krew lub kawałek krwawiącego serca. Cud mówimy, nie, nie cud, to krwawiące serce Boga oznacza Jego ból i tęsknotę za tymi, którzy nie chcą przyjąć Go do swoich serc. Oduczyliśmy się dzisiaj tęsknić. Mamy internet, media społecznościowe, dobrze rozwinięty system komunikacyjny, przez co możemy się widzieć i słyszeć. Bóg nie jest aż tak nowoczesny, nie ma konta na whatsappie, nie ma nawet komórki, nawet papieru nie ma, żeby list ci napisać, bo w niebie nie działa poczta. On ciągle bazuje na obecności i tęsknota względem Niego polega na byciu z Nim, na szukaniu spotkania z Nim. Jeśli cię z Nim nie ma, bo ci się nie chce czy nie zależy, bo co innego jest ważniejsze niż On, to znaczy, że niewiele albo nic dla ciebie Bóg nie znaczy, bo nie tęsknimy za tymi, którzy nic nie znaczą, tylko za tymi, którzy dla nas są wszystkim.

A wiesz, że dla Boga ty jesteś wszystkim, jesteś, bo dla ciebie poświęcił to, co miał najlepsze, swoje własne dziecko. Wydałbyś na ofiarę, na okup twoje własne dziecko za kogoś nic nie znaczącego? Wahałbyś się nawet gdyby to był twój najlepszy

przyjaciel, a Bóg dla ciebie nie zawahał się poświęcić Jezusa, bo bardzo za tobą tęskni. *Czasem brak jednej osoby sprawia, że świat staje się wyludniony* (Alphonse de Lamartine). A może powinniśmy spojrzeć na to zdanie oczami Pana Boga i powiedzieć: Czasem brak jednej osoby sprawia, że niebo staje się wyludnione. Wiesz, że niebo bez ciebie nie będzie już takie samo, że pozostanie po tobie pustka, której Bóg niczym nie zapelni, nawet On w swojej Wszechmocy, nie zastąpi cię nikim innym.

Wyobrażasz sobie jak smutno będzie Bogu, gdy nie zobaczy ciebie w niebie, bo ty nie tęskniłeś za niebem, nie tęskniłeś za Bogiem, tylko za pieniądzem, karierą, uznaniem u innych, świętym spokojem, a może nawet i grzechem.

Po grzechu pierworodnym niebo było pustynią. Dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa stało się piękną oazą, w której każdy z nas ma przygotowane miejsce. Niestety niebo się wyludnia, bo ci co powinni tam być robią wszystko w tym życiu, żeby tylko tam się nie dostać. Ty też to robisz bracie i siostrzo, nie wierzysz? To zobacz na swoje duchowe życie, jego jakość i regularność, zobacz na ziemskie życie i zapytaj siebie: na którym miejscu w moim życiu jest Bóg? Załóż się, że od dawna nie tęskniłeś prawdziwie za Bogiem, a jeśli już to z obowiązku bardziej niż z miłości. *Głęboka tęsknota za Bogiem i odtrącenie – pustka, brak miłości, brak zapatu. Ratowanie dusz nie ma żadnego uroku. Niebo nic nie znaczy – módl się za mnie, bym – mimo tego wszystkiego – ciągle mogła się do Niego uśmiechać* (św. Matka Teresa).

Za pustką nikt nie zatęskni, a to właśnie w pustce narodził się Bóg, w pustce i ciemności betlejemskiej nocy. Nikt Go nie zauważył, nikt nie zatęsknił?

Czy zatęsknisz za Bogiem w te Święta?

Bogiem, który każdego dnia tęskni za tobą i wypatruje cię z niecierpliwością, byś przyszedł do Niego i pogadał z Nim choć przez chwilę, byś otworzył Mu serce jak On tobie je otworzył.

Powiadają, że tęsknota sprawia, iż serce staje się czulsze (Kim Holden). Tęsknota wyczuła serce, nie pozwala mu stwardnąć, nadaje sens jego biciu.

Mówisz, że chciałbyś zbliżyć się do Boga, chciałbyś go poczuć w twoim życiu, pytasz jak: **po prostu za Nim zatęsknij!**

o. Marcin Ćwierz OSPPE

#1 DISCOUNT PACKAGE STORE

sklep otwarty również w niedziele

przepiękne, ozdobne, super dekoracyjne butelki,
a w nich wykwintne alkohole, które są w stanie zadowolić
najbardziej wybredne podniebienie

**RYBY, DRÓB I CIEŁĘCINA mówią ,
że najlepsze BIAŁE WINA
ZAŚ BAWOŁY , SARNY, WIEPRZE mówią,
że CZERWONE LEPSZE
CIASTECZKA chylą głowę,
mówią , że NAJLEPSZE DESEROWE**

Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz
Szczęśliwego Nowego
2021 Roku



zapraszamy
na zakupy
doskonałych
win,
które
powinny
gościć
na każdym
stole

**UWAGA !!! WSPIERAJ
POLSKIE BIZNESY-
ONE WSPIERAJĄ POLONIJNE
ORGANIZACJE**

możliwość otrzymania atrakcyjnej
ceny, przy zakupach na imprezy
okolicznościowe
(wesela, chrzciny , komunie)

**112 Broad Str. New Britain
tel.(860) 223-7736**

FROM THE HEART HOME CARE LLC

Nasza agencja
oferuje doskonałą
i niedrogą opiekę w twoim domu

300 New Britain Rd., Berlin, CT 06037

Oferujemy opiekę w zakresie pomocy pielęgniarstwa CNA
PCA
HHA
CHORE
Opieka na godziny (pół etatu i cały etat)
Opieka nocą
Opieka całodobowa
Opieka tymczasowa

tel. 860-882-4623

WWW.FROMTHEHEARTHOMECARE.ORG

- Oferujemy także opiekę nad pacjentami z chorobą Alzheimera
- Demencja starcza
- ALS, MS
- Nowotwór
- Opieka nad nieuleczalnie chorymi oraz pacjentami leżącymi
- VETERANS CARE

Akceptujemy pacjentów z Title 19
 Akceptujemy Long/short Term Care Insurance (ubezpieczenie długoterminowe oraz płatności z kont prywatnych)

lic. HCA.0000796

Mój okupacyjny strajk w stanie wojennym... (14/15 XII 1981r.)

Wszędzie płacz, wycie, okrzyki wściekłości i bezsilności, warkot wozów bojowych, hałas wścieklej walki, huk wybuchających dookoła petard i wycie syren bojowych skotów, migotanie świateł i głośne ustawiczne okrzyki Łodzian: „gestapo!, gestapo!”.

(...)
Wspominamy, szukając w swoim życiu momentów zwrotnych, ważnych wydarzeń. Jedną z płaszczyzn istotnych w naszym życiu jest moment otarcia się o żywą, pulsującą tkankę historii. I o tym właśnie będzie te kilka słów.

Dorastaliśmy w tzw. PRL-u, w epoce późnego Gierka. Innej Polski nie znaleźliśmy, czasem tylko dowiadywaliśmy się o jej istnieniu z opowiadań ojców, dziadków, czy też z podręczników historii, w których to tę poprzednią, Niepodległą Polskę opisywano w czarnych i ciemnych kolorach. Z czasem zaczęli pojawiać się odważni ludzie i nielegalne pisma, niektórzy z nas słuchali Radia Wolna Europa...

Za oknami naszych rodzinnych domów, daleko od codziennych zmartwień, walczyły ze sobą na śmierć i życie dwa polityczne, ekonomiczne i militarne systemy: komunizm (którego po zajęciu Polski w 1944/45 r. przez Rosję Sowiecką byliśmy częścią) i kapitalizm, którego liderem były USA. Kiedy Sowieci stracili swoją pozycję mocarstwa, głównie przez swoją niewydolność gospodarczą i niedorozwój ekonomiczny spowodowany totalitarną ideologią, powstała koncepcja przebudowy tej części Europy, w której nam przyszło żyć.

Kiedy pytamy, jakie wydarzenia i doświadczenia z początku lat 80-tych ubiegłego wieku najbardziej zapadły nam w pamięć, to w moim przypadku nasuwa się ich kilka.

Pierwszym ważnym dla mnie wydarzeniem był kilkutygodniowy okupacyjny strajk (29 dni) studentów Uniwersytetu Łódzkiego, który rozpoczął się pod koniec stycznia 1981 roku. Uczestniczyłem w nim na wydziale Filozoficzno-Historycznym, w macierzystym Instytucie Historii. Największym szokiem, pamiętam było mycie się w styczniowej lodowatej wodzie (ciepłą wyłączono), poza tym było to wspaniałe duchowe, ale i organizacyjne przedsięwzięcie i przeżycie.

Tam na tym strajku prowadzonym przez powstałe Niezależne Zrzeszenie Studentów (NZS) wyobrażaliśmy sobie Wolność, pisaliśmy odezwy i artykuły do studenckiej braci, mieszkańców Łodzi i Świata i nawiązywaliśmy kontakty z pracowniczą Solidarnością w kategorii druku gazety (m.in. Zakłady im. J. Marchlewskiego, przew. Solidarności – Dłużniewski, wspaniały facet, już nie żyje), kolportażu druków i nocnych długich rewelacyjnych dyskusji. Tak cementowała się studencko-robotnicza więź i zaufanie, które przydawało się później. Rezultatem tego doświadczenia była potrzeba i konieczność kształcenia siebie i innych w celu obudzenia, nazwania i szerzenia

wiedzy wśród „Tutejszych” mieszkańców o możliwej prawdziwej Polsce, aby przeciwstawić się próbie skanalizowania protestu Solidarności i całego ruchu do ceny kilograma kiełbasy i 100 zł podwyżki.

Drugim dobrze zapamiętanym wydarzeniem był „wybuch” Stanu Wojennego przeprowadzonego przez, jak to się popularnie mówiło „moskiewskich pacholków” i zdrajców na czele z niewolniczym janczarskim skrzepem Jaruzelskim i jego targowickim komitetem WRON-y. Dziś właśnie o tym...

WROCLAW – KONGRES ŚRODOWISK DEMOKRATYCZNYCH

Stan wojenny zastał mnie i moich kumpli z redakcji „Nowszych Dróg” i Związku Młodzieży Demokratycznej we Wrocławiu. Tam od 12/12/81 r. miał miejsce Kongres Środowisk Demokratycznych z całej Polski, przewidziany na dwa dni, mający na celu zintegrowanie tych środowisk (Ruch Wolnych Demokratów, mec. K. Głogowski, A. Pleśniara), piłsudczyków (Ostoja-Owsiany), mec. Andrzej Kern (późniejszy mój kolega z celi z ZK w Łowiczu i wicemarszałek Sejmu), radykalnych odłamów ZMD (okręg łódzki, A.S. Goździkowski, J.K. Matysiak, P. Walczak, A. Martula, D. Sowiński i inni) i całą masę niewymienionych tu organizacji i ruchów). Z pierwszego dnia obrad pamiętam wystąpienie „jasnowidza” Ostoi-Owsianego, aktywisty niepodległościowego z Łodzi, który zapytał (12 XII wieczorem!): „jak my zareagujemy i jak zareaguje kraj, jeśli jutro komuniści wprowadzą stan wyjątkowy i nas wyaresztują?”. Odpowiedzią było wzruszenie ramion wielu zebranych, (co on tu wydziwiał?).

STAN WOJENNY WE WROCLAWIU

Wcześniej rano 13 grudnia 1981 r. w hotelu „Monopol” zaczęły dziać się różne rzeczy. Raptem nie działały telewizja i telefony. „Goździk” żartował „polskich dróżników ponownie zaskoczyła zima”. Mielśmy być jednak „zawiani” inaczej. Chyba korzystaliśmy z wewnętrznej hotelowej centrali telefonicznej. Poważnie zaniepokojony zadzwoniłem, więc do chłopaków mieszkających w innych pokojach starając się n.p. obudzić, nieżyjącego już dziś, Andrzeja Martulę (student historii i socjologii UŁ), strasząc go, że podobno Jaruzel ogłosił stan wyjątkowy. Andrzej z właściwym sobie zwariowanym poczuciem humoru: „Matysiak, stan wyjątkowy to wyjątkowa okazja, aby się wreszcie k...a wyspać! A z tym Jaruzelem to pogadam później”, po czym odłożył słuchawkę. Później Martula próbował nam wmówić, że ten stan wyjątkowy to jakiś nowy wybrzyk/montaż Marcina Wolskiego i Andrzeja Zaorskiego z programu „60 minut na godzinę” (wówczas bardzo popularny rodzaj kabaretu w radio). Pytał czy w telewizji nie pokazywali obok Jaruzelskiego czasem Kosmitów, ale nikt już go nie słuchał.

W telewizji zmyliła nas flaga polska, ale później swój obleśny pysk pokazał ten wymoczek Jaruzel. Myny nam zrzedły, kiedy pokazali śliniacego się Jaruzela, powtarzającego społeczeństwu w koło te same sowieckie zaklęcia. Gen. Jaruzelski powołując WRON-ę, wystąpił przeciwko polskiej nadziei, ze swoim „stanem wyjątkowym”. Darek „Generał” stwierdził: „No to mamy źle zrobiony „Teleranek”, dobrze, że nie mam jeszcze dzieci, mogłyby się przestraszyć”. Natomiast Piotrek trafnie zauważył: „Wreszcie te ciemne okulary od gen. Pinocheta mu się ku...a przydały...”

Po krótkiej naradzie i nasłuchu ze

wszystkich możliwych źródeł, nasza grupa (Piotr Walczak – mgr prawa, asystent na wydziale prawa UŁ, Andrzej S. Goździkowski – student prawa UŁ, przewodniczący łódzkiego ZMD, Darek Sowiński „Generał”, student administracji UŁ, Andrzej Martula – student historii i socjologii UŁ i Jacek K. Matysiak – student historii i socjologii) zdecydowała się opuścić hotel Monopol. Nastąpił czas dyktatorów, obrady demokratów będą musiały poczekać na lepsze czasy...

CO ROBIĆ?

Padła obficie, tańczył przed naszymi rozbieranymi oczyma, biały wspaniały, gęsty śnieg na otwartym olbrzymim pustym placu (jakby chciał ochłodzić nasze rozpalone głowy), ale przechodząc przez niego na stację kolejową wiedzieliśmy: nad Polskę naszych nadziei nadlatywały czarne wroniaste chmury.

Zakończył się festiwal „Solidarności”, mundurowi komuniści, przynajmniej w telewizji, gasili światło nadziei, wyrzucając za drzwi Wolność. Tę białą niepewność rozdzielały tylko kościelne dzwony nawołujące wiernych na poranne nabożeństwo. Tym razem dzwony były jak na alarm, tylko śnieg sypał mocno, jakby nic się nie wydarzyło. Zanuciłem „Piosenkę o rzeczach białych” popularnego w naszym gronie Jana Krzysztofa Kelusa. „Ciszej”, rzucił dowcipnie „Generał”, „pewnie to już nielegalne”.

Postanowiliśmy skierować się do domu starego opozycjonisty z Ruchu Wolnych Demokratów, mec. Adama Pleśniara, z którym ucieliśmy dłuższą pogawędkę poprzedniego dnia na Kongresie. Chcieliśmy zasięgnąć jego rady, co dalej robić, wierząc, że będzie on wiedział więcej o ogłoszonym stanie wyjątkowym.

Nie odnawiaj obecnej POLISY, zanim nie sprawdzisz naszej oferty!!!

Reprezentujemy Ubezpieczalnie:

- Travelers
- Metropolitan
- Safeco
- National Grange Mutual
- Progressive
- Kemper
- National General Formerly Tower
- Dairyland
- Foremost
- American Modern
- Quincy

- ★ Posiadamy SUPER ceny dla młodych kierowców
- ★ Nazbierałeś mandatów i szukasz taniego UBEZPIECZENIA?
- ★ Skontaktuj się z nami
- ★ Jesteśmy w stanie uaktywnić POLISĘ przez telefon




Posiadamy również atrakcyjne ceny polis na:
DOMY JEDNORODZINNE I WIELORODZINNE, BIZNESY ORAZ ŻYCIE

15 LAT doświadczenia w ubezpieczeniach
Barbara - 203-301-0555, cell: 203 515 5709
www.mgroupnow.com BasiaMrozik@optonline.net



Barbara Mrozik

NOWA LOKALIZACJA
Duży parking z tyłu budynku → **244 BRIDGEPORT AVE, MILFORD, CT 06460**

Baliśmy się. Obawialiśmy się „kotła” w mieszkaniu Pleśniara i ktoś rzucił pomysł, aby na zwiady wysłać Piotra. Piotrek, asystent na prawie UŁ, dobrze zbudowany, przystojny chłopak miał jedno sztuczne ramię (zakładane razem z koszulą), a drugą rękę miał tylko do łokcia, którą mógł robić wszystko, np. otworzyć puszkę piwa. „Na pewno SB-ecy zupełnie zgłupieją, jeśli będą go chcieli skuć kajdankami”. Czyli zaplanowaliśmy wojnę psychologiczną z potencjalnymi opiekunami z SB. Jednak „punkt” był już pusty i podjęliśmy decyzję o powrocie do Łodzi, bo i cóż mogliśmy zrobić w tej sytuacji we Wrocławiu.

POWRÓT DO ŁODZI

Na dworcu kolejowym chodziły patrole wojskowe i paramilitarne, jacyś tajniacy. Bez większych niespodzianek dotarliśmy do Łodzi. W okrojonym składzie wylądowaliśmy na osiedlu studenckim im. Rodzeństwa Fibaków (ok. 5 tys. studentów (licząc waletów) z kilku łódzkich uczelni), a konkretnie w III Domu Studenta (prawo i administracja), gdzie mieszkali Andrzej S. Goździkowski i Darek „General” Sowiński, oraz gdzie na parterze mieściła się redakcja „Nowe Drogi” i gdzie w pokoju #13, mieszkałem również ja. Zaobserwowaliśmy wprost tłumy ludzi wyjeżdżających z akademików do domów. Zajęcia na uczelniach zostały odwołane.

A więc wojna, koniec epoki, w której wyrosliśmy, którą znaliśmy. To już nie lekcja z podręczników historii z okresu umacniania komunizmu po II wojnie światowej. Teraz mieliśmy dostać tę lekcję na żywo i przeżyć ją tak jak nasi rodzice w „realu”. Zaczynają się schody. Nadszedł czas odzyskania

przez komuny utraconej kontroli nad społeczeństwem. Jak to się skończy, nikt z nas nie wiedział. Wiedzieliśmy tylko, że wchodzimy w nowy świat, którego jeszcze nie znamy. Zrozumiałem wówczas dokładnie złowrogą treść ulotek rozklejanych wcześniej na ulicach Łodzi przez Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej (organizację Andrzeja Salamona i innych): „Socjalizmu będziemy bronić jak niepodległości” (brrr!).

Wszystko wrzało w młodych, gorących głowach strach, niepewność i zarazem szybko rodząca się gotowość do przyjęcia nagle rzuconego wezwania przez juntę czerwonych aparatczyków, którzy utracili w okresie festiwalu „Solidarności” resztę akceptacji (skonstruowanej na strachu i apanażach) społeczeństwa rozbudzonego przez Papieża jeszcze w 1979 r. Przypomnieli sobie o posiadanych czołgach i innym sowieckim złomie i zapragnęli za wszelką cenę rzucić go w twarz społeczeństwu, aby utrzymać się przy władzy. Czołgi i żołnierze byli z Polski, tylko koncepcja i ropa były ruskie.

DECYZJA

Po krótkim czasie Andrzej „Gwóźdź”, przyniósł wiadomość, że chłopaki z uczelnianego NZS-u (którego, też byliśmy członkami) zakończyli spotkanie w III DS-ie postanowieniem o podjęciu protestacyjnego strajku okupacyjnego w budynku wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego. Był 14 XII '81 r, czyli drugi dzień stanu wojennego. Szybko zwołaliśmy spotkanie „dostępnych” (część studentów już wyjechała z Łodzi) koleżanek i kolegów z ZMD i postanowiliśmy, że trzeba w godzinie próby, dochować wierności ideałom i wartościom, które głosiliśmy wcześniej i iść na strajk.

Zaprotestować przeciwko próbie gwałtu na naszych wartościach przez „czerwonych sprzedawczyków”, którzy w obronie własnej du..y chcą użyć polskie wojsko i nim spacyfikować jak by nie było rodziny żołnierzy.

Wypowiadający się argumentowali, że jeżeli cała Polska stanie (16 grudnia miał być strajk generalny!) to czerwony logicznie musi upaść, więc dlaczego odpuścić sobie taką okazję dołożenia komunie... Darek „General”, który był odpowiedzialny w naszej grupie m.in. za tzw. zdrowy rozsądek, zabezpieczył zapasy żywności (upewniając się najpierw, że to nie jest protest głodowy), rekwirując przeróżne „słoiki” od sowicie wyposażonych pańienek z akademika. Argumentował, że nie jedna wojna w historii została przegrana z powodu braku zaopatrzenia. Przynajmniej głodem nas nie wezmą...

NA STRAJKU

Dobrze, więc zaopatrzeni, niosąc dodatkowo koce, dotarliśmy grupą kilkunastu osób (pozostali mieli dojechać) na ul. Narutowicza, od strony ul. Składowej, na wydział Prawa i Administracji UŁ, którego budynek łączył się tzw. jamnikiem z Rektorem Uniwersytetu, na rozpoczynający się strajk okupacyjny, gdzie przyjęto nas głośno i radośnie. Atmosfera była wspaniała, zastaliśmy tam ludzi, którzy naprawdę chcieli tam być i z którymi czuliśmy się wyśmienicie. Nabieraliśmy pewności siebie, przekonania o własnej sile i nieugiętości wobec „ostatnich, rozpaczliwych podrywów komuny”. Napływały coraz to nowe informacje o strajkach w zakładach pracy, ale i o

ich pacyfikacjach. Posłuchać mogliśmy wielu fantastycznych plotek dla podtrzymania ducha, między punktami oporu w mieście kursowali kurierzy.

Rozdano czapki studenckie, Jurek Bożyk (znany pianista jazzowy) z kulturoznawstwa grał w oknach 1-go piętra pięknie na akordeonie: I-szą Brygadę i inne melodie Niepodległej. Większość śpiewała, przechodnie wzruszeni zatrzymywali się na ulicy słuchając, niektórzy poplakując. Szczególnie wieczorem mieliśmy prawdziwą uczcę duchową pełną patriotycznych fajerwerków. Łodzianie przynosili nam torby z jedzeniem.

Na początku było ok. 150 strajkujących, później liczba ta topniała (w nocy) szczególnie drugiego dnia strajku. Z kadry naukowej była m.in. dziekan z prawa prof. Biruta Petrykowska (b. powstaniec warszawski), z młodszych asystenci Piotr Walczak i Rafał Kasprzyk. Ludzie dzielili się posiadaną żywnością, byli bardzo twórczy w przystosowaniu się do zaistniałej sytuacji. Narastał też niepokój w związku z napływającymi informacjami. Pamiętam, że na noc barykadowaliśmy krzesłami i czym popadło główne drzwi, bo podchodziły do nas patrole wojskowych i milicji. Wystawiliśmy warty.

Dało się wyczuć specjalną życzliwość i bliskość tak między nami jak i z nielicznymi przedstawicielami kadry akademickiej, swoiste braterstwo, oczywiście wiszące w powietrzu wyczuwalne podniecenie wynikające z uczestnictwa w czymś wyjątkowym, niepowtarzalnym i wielkim, właśnie tu i teraz. Nawet dla weteranów, uczestników poprzedniego strajku okupacyjnego (styczeń-luty '81) na UŁ, czy też strajku solidarnościowego z WSI w Radomiu, obecny strajk posiadał zupełnie nowy, inny jakościowo wymiar. Na ulicach pojawiły się czołgi i wozy bojowe „Skoty”...

Te poprzednie strajki były swoistymi festiwalami optymizmu, wolności przeżywanych euforii w młodych, otwartych głowach uczestników, dla których rzeczywistość zadawała kłam nauczanej i głoszonej matematyce ustroju. Rzeczywistość, która była naszym udziałem ukazywała zupełną bezradność ustroju komunistycznego, jego „nieradzenie” sobie w zmieniającym się świecie, jego dziewiętnastowieczne hierarchiczne „głędzenie”, anachroniczne i zarazem niereformowalne sposoby reagowania na rozbudzone konsumpcyjne i niepodległościowe apetyty społeczne.

Komunizm na naszych oczach dokonywał harakiri, ale ślepy i głuchy i niereformowalny ostatnim tchnieniem (strasząc nas ruskim, też rannym, przez to groźnym niedźwiedziem), zdecydował się na wyduszenie nas, upadając na nasze patriotyczne nadzieje swoim cuchnącym, rozkładającym się cielskiem!

Wyczuwaliśmy, że wpadliśmy w ostry zakręt naszej historii, odczuwaliśmy jej tętno i spodziewaliśmy się, że tak jak wiele polskich pokoleń przed nami, możemy zostać wypchnięci za burtę wydarzeń, a może i dalej... Ale nie mogliśmy ot tak, odejść, z podniesionymi rękoma i spuszczonej głowami, dać zepchnąć się z płaszczyzny podmiotowej w czele współczesnych ludzi zniewolonych, bez pokazania przywiązania do resztek wolności, którą odkryliśmy i pielęgnowaliśmy w czasie Festiwalu Solidarności.

PRZYWÓDCY I ATMOSFERA

Gospodarzem i organizatorem strajku był NZS z Leszkiem Owczarkiem (fizyka), Januszem Michalukiem (prawo, moim późniejszym kolegą z więzienia w Łowiczu, a następnie kolegą z dolnej pryczy w więzieniu w Kwidzynie do grudnia '82) i Mietkiem Rutowiczem (prawo) na czele.

Związek Młodzieży Demokratycznej „dostarczył” na strajk ponad 20 studentek i studentów, z tej liczby do końca zostało 13 osób, było to, więc ok. 30% „stałych” uczestników strajku. Wśród wielu wspaniałych momentów pamiętam zapał, szybkość i fachowość naszych maszynistek/sekretarek z redakcji „Nowe Drogi”, które ochoczo wystukiwały dziesiątki odezw, ulotek i tekstów z ścią „małpią” sprawnością. Specjalna grupa „artystów” zajęła się produkcją niezliczonych plakatów, karykatur, haseł, którymi następnie inna grupa oplakatowała budynek, tworząc w ten sposób „czytelnię” uliczną dla mieszkańców miasta Łodzi.

Pamiętam przystojnego Adama Hohendorffa, idealistę z polonistyki, z imponującą czupryną organizującego pracę ulotkową. Nie trzeba było wielkiej wyobraźni, żeby widzieć, że jesteś ludzką barykadą straceńców i nie trudno było sobie dopowiedzieć jak to wszystko się skończy. Wzięcie siłą naszej reduty, było punktem honoru, dla tych ludzi bez honoru. Trudno było jednak nie zaprotestować swoim młodym życiem, w sytuacji, kiedy wiedzieliśmy, co tracimy i co w tej historycznej chwili traci cały polski Naród.

Odbierano nam prawo do Wolności. Wyobrażałem sobie, że podobną wspaniałą atmosferę mogli przeżywać powstańcy Warszawy przed walką w pierwszych godzinach powstania. Duch wspaniałych przodków jakby wstąpił w nas, ogarniał i wypełniał gorączką namiętności patriotycznej nasze umysły i wchodził w zakamarki okupowanego budynku, naszej reduty.

ODEZWA ZMD

W nocy z 14 na 15 XII spotkaliśmy się we własnym „związkowym” gronie i postanowiliśmy wystąpić z odezwą ZMD do swoich członków (studentów, uczniowie, pracownicy) i mieszkańców Łodzi. Pamiętam dobrze formułowanie odezwy/ulotki i prace nad jej poprawianiem, w tym asystenta wydziału prawa, mgr. Piotra Walczaka (oryginalnie z Kutna, dziś podobno Strasburg), który w obliczu napływających informacji o pacyfikacjach kolejnych „punktów oporu” na mieście, zasugerował zmianę końcówki odezwy w ścią klebergowskim stylu (gen. F. Kleberg, po bitwie pod Kockiem 6 października 1939 roku) zmieniając ją nieco: „jeszcze Polska nie...umarła”. Brzmiało to bardzo poważnie i popsulo nam trochę humory.

„General” zapewnił nas, że mamy zaopatrzenia na ok. 4 dni strajku i nic nie powinno się zmarnować. „Nie ruszamy się stąd dopóki wszystkiego nie zjemy!” odpowiedziała mu nerwowa salwa śmiechu. Grunt to poczucie humoru. Trzeba dalej strajkować! Ale śmieszne! Według tego kryterium powinniśmy wygrać oblężenie. Żywności przybywało od mieszkańców Łodzi, donoszących nam ciągle rozmaite smakołyki. Gorzej było z nadchodzącymi meldunkami

ciąg dalszy na str. 10

KATERING u Edyty

*Tradycyjna polska kuchnia
na wszystkie okazje!*

**Wesela, komunie, chrzty,
pogrzeby, urodziny, święta
i inne imprezy okolicznościowe**

POLECAMY DOMOWE:



dania,
potrawy,
ciasta i torty,
swojski stół
z kielbasami,
szynkami,
boczkami,
smalcem
i wiejskim
chlebem

EDYTA KULAK

tel: 203 224 9470

Z dostawą do domu na terenie CT

Tradycje i świąteczne zwyczaje. Jak kiedyś obchodzono Wigilię?



Stół wigilijny

Wigilia to jedyny taki dzień w roku, w którym niegdyś tak mocno splatały się praktyki pogańskie z wierzeniami chrześcijańskimi. Dlatego też był on wyjątkowo tajemniczy, długo się do niego przygotowywano i pilnowano, by nic nie zostało zaniedbane. Wszak ten dzień oznaczał nie tylko oczekiwanie na narodziny Dzieciątka, lecz także decydował o całym następnym roku!

Ten świąteczny termin nie jest wybrany przypadkowo. Boże Narodzenie, jako święto chrześcijańskie, miało być przeciwstawą dla obchodzonego 25 grudnia w Rzymie dnia narodzin niezwykłego słońca. 24 grudnia rozpoczął w kulturze ludowej trwający dwanaście dni okres świąteczny nazywany godami, świętami godnymi, koladką lub świętymi wieczorami. Wyróżniał się ogromnym natężeniem magicznych praktyk.

Wigilijne przesady

Wierzono, że Wigilia to dzień, w którym następuje odnowienie dziejów. Rozpoczyna nowy rok, który zależał od tego, jak się przeżyło ten pierwszy dzień. „Ten dzień jaki, cały rok taki”, „Jakiś we Wilija, takiś cały rok” – jak mówią ludowe przysłowia. Od samego rana gospodarz dbał o to, by w domu panowały pokój i zgoda. Rozdawał opłatki i wymieniał się z każdym życzeniami zdrowia i szczęścia. Według tradycji ten, kto

tego dnia upolował zwierzyne, będzie miał przez cały rok owocne łowy. Nieszczęście zapowiadało natomiast skaleczenie się. Dziewczyna, która tarła mak w Wigilię, mogła liczyć na szybkie zamażpójście, a ten, kto się umył w cebrzyku, do którego wrzucono pieniążek, miał być zdrowy i bogaty. W czasie wieczerzy należało spróbować wszystkich potraw, aby w ciągu roku kogoś nie omijały przyjemności. Na Pomorzu panował zwyczaj pojenia kogutów wódką w ramach podziękowania za całoroczne budzenie. W raju nie ma podziału na żywych i umarłych, a wszystko i wszyscy współistnieją w miłości i zgodzie. Według chłopskich tradycji Wigilia była odwzorowaniem takiej rajskiej sytuacji. Zostawiano puste miejsce dla dusz, które przychodzą w ten wieczór do domów. Zapraszano także zwierzęta, przemawiające ludzkim głosem, i dzielono się z nimi opłatkami.

W ciągu wigilijnego dnia

Niekiedy 24 grudnia pracowano ciężiej niż zwykle. Trzeba było bowiem przygotować zwierzętom lepszą paszę na dwa dni, gdyż w raju zawsze mają pod dostatkiem soczystej trawy. Od rana gospodynie zajmowały się domem, sprzątaniami i przygotowaniami do wieczerzy. Tylko polska tradycja nakazuje wigilijny post. Obejmuje on post ilościowy, czyli do ukazania się pierwszej gwiazdki, oraz jakościowy – niespożywanie mięsa. Gdy rano każdy podzielił się opłatkiem,

dostawał od gospodyni po kawałku chleba jałowego. W południe czasami jedzono jeszcze pieczone ziemniaki. Dokonywano także symbolicznego podziału jabłka. Trzeba było uważać, aby nie uszkodzić pestek, bo wróżyło to choroby lub inne nieszczęścia.

Gospodarz przed samą wieczerzą przynosił do domu słomę, którą stawiano w kącie izby, rozrzucano na podłodze, upychano za belki. W miejskich domach częściej kładziono pod obrus sianko. W niektórych regionach natomiast przestrzegano, by przynieść siano niedojedzone przez bydło, a najlepiej woły. Te zwierzęta otaczano największym szacunkiem, gdyż Dzieciątko w betlejemskiej stajence chciało mieć wołu przy sobie, by ogrzać się jego ciepłem. Biskup krakowski w 1780 roku zniósł te zwyczaje specjalnym edyktem, jednak do dzisiaj sianko pod obrusem pozostało stałym elementem tradycji wigilijnej.

Wigilijne drzewko kiedyś

Choinka ma bardzo długą tradycję i przeszła wiele etapów ewolucji, nim stała się tą znaną z naszych domów. W XV wieku europejskim zwyczajem w Wigilię przynoszono do domów zielone gałązki, które wieszano u belki pułapu, zwane „podłaźniczka” lub „sadem”. Z czasem zastąpiono je kulami ze słomy lub opłatków, jednak szybko z nich zrezygnowano, gdyż nie miały tego magicznego wpływu. W XIX wieku coraz częściej zaczęto wzorować się na niemieckich sąsiadach i, zamiast wieszać gałązki u belek, stawiano całe drzewka na podłodze i ozdabiano je szklanymi bańkami i świeczkami. Obecna choinka, według nauki Kościoła, jest odwzorowaniem rajskiego drzewa wiadomości dobra i zła. Zaczęto ją ozdabiać łańcuchami z bibuły i słomy na pamiątkę węży kusiciela. W czasie zaborów łańcuchy te symbolizowały Polakom ich niewolę. Prezenty pod choinką to zwyczaj naszych czasów. W XIX wieku tylko w niektórych regionach dawano dzieciom drobne upominki – chłopcom scyzoryki i koziki, a dziewczętom wstążki i koraliki.

Wigilijna wieczerza rozpoczęta

Na niebie pojawiła się pierwsza gwiazdka, a to oznacza, że należy zacząć wieczerzę. Przy stole zostawiano puste miejsce dla ducha przodka, ale istniało ryzyko, że zasiądzie on gdzieś indziej. Na wszelki wypadek każdy najpierw dmuchał na swoje miejsce, by nie zgnieść przybyśza z zaświatów. W piecu obowiązkowo palił się ogień, mający ogrzewać przez całą noc zziębnięte dusze. W tragicznych czasach wojny Polacy zostawiali pusty talerz przede wszystkim dlatego, że zawsze brakowało kogoś bliskiego, kto w każdej chwili mógł wrócić. W domostwie, w którym był ktoś, kto potrafił czytać, wieczerzę rozpoczynano od lektury Ewangelii według św. Łukasza. Następnie najstarszy z rodziny rozpoczynał przełamywanie się opłatkiem z każdym po kolei według starszeństwa i godności. Był to ten najważniejszy moment pojednania. Bardzo ważne było, by przy stole zasiadała parzysta liczba biesiadników, w innym wypadku nadchodzący rok mógł stać się pechowy. Najgorsze ułożenie stanowiła liczba 13, która przepowiadała śmierć kogoś z domowników. Aby zmniejszyć to niebezpieczeństwo, do stołów zapraszano żebraków i parobków.

Wigilijny jadłospis

Wieczerza chłopska składała się z siedmiu potraw, szlachecka z dziewięciu, a pańska z jedenastu. W niektórych regionach zwyczaj nakazywał przyrządzanie liczby potraw odpowiadającej wielokrotności sześciu – zwykle sporządzano sześć lub dwanaście rodzajów posiłków. Najważniejsze jednak było to, aby dania przygotowane z darów natury. Nie można było jeść mięsa, gdyż tego dnia zwierzęta i ludzie tworzyli jedną rodzinę. W Wielkopolsce i na Śląsku jako pierwszą potrawę podawano najczęściej polewkę migdałową lub rybna, a w Małopolsce i wschodniej Polsce barszcz lub zupę grzybową. W niektórych regionach była to zupa piwna, polewka z siemienia lnianego lub ziemniaki z kiszonym żurem. Na stole pojawiała się także przyrządzana na rozmaite sposoby kasza i mak dodawany do klusek, ciast, zup. Często przyrządzano również kutię (danie także zaduszkowe), która symbolizowała świat żywych i umarłych, pierogi i kluski z grzybami, a na terenach położonych nad wodami – różnego rodzaju ryby. Obowiązkowo musiała pojawić się strucla, której pieczenie było rytuałem. Tradycyjnie w Wigilię pito piwo, a od połowy XIX wieku również wódkę. Ulubionym napojem dzieci był kompot z suszonych owoców.

Wigilijne wróżby

Wigilijny wieczór to doskonała okazja do wróżb. Na początku wieczerzy gospodarz podrzucał pełną łyżkę kutii. Im więcej ziaren pszenicy przykleiło się do belek, tym lepsze miały być plony zboża w nadchodzącym roku. Wkładano również różne przedmioty pod talerze. Rzecz, przy której się usiadło, miała symbolizować wydarzenia czekające człowieka w najbliższym czasie. Węgiel oznaczał żalobę, sól – lzy, chleb – sytość i dostatek. Kto zasiadł przy pierścionku, ten niedługo weźmie ślub, a kto przy mircie – zareczy się. Często czyniono również wróżby matrymonialne. Osoby wciąż czekające na swoją drugą połówkę ciągnęły spod obrusa żdźbła siana. Kto wyciągnął zielone, ten w szybkim czasie miał wziąć ślub, kto krzywe i pokręcone, ten musiał jeszcze poczekać, a tego, kto wylosował żółte, czekało życie w samotności. Sprawdzano jeszcze długość żdźbła, mówiącą o długości życia. Szczególnie dziewczęta brały sobie do serca takie wróżby, gdyż każda nie mogła się doczekać zamażpójścia. Po wieczerzy wybiegały z chaty, stały przy płocie i, trzymając drewniane łyżki, słuchały, skąd zaszczeka pies – z tej strony miały przyjść swaty.

Koniec wigilijnego wieczoru

Ten świąteczny wieczór byłby niepełny, gdyby nie kolędniczy. W przebraniach odgrywali oni scenkę, a w zamian zawsze dostawali coś od gospodyni. Po ich wycie domownicy zasiadali jeszcze do wspólnego kolędowania, a na samym końcu wieczerzy udawali się na pasterkę. Był to czas żartów i większej swobody niż zwykle, a wszyscy – również księża – przymykali oko na wybryki młodzieży. Zwłaszcza, że pora już późna, piwa się człowiek napił, a Boże Narodzenie to przecież najradośniejsze święto w ciągu roku!

POLDAREX

102 Broad Street,
New Britain, CT 06053
tel. 860-225-9275,
email: Poldarex@Comcast.net

**bogaty asortyment kartek
upominki okazyjne towary z Polski
między innymi: frany,
serwety, pościele, ubranka do chrztu
oraz stroje komunijne
zioła i herbaty**

**Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz
Szczęśliwego
Nowego 2021 Roku**

Ciekawostki

KOBIETY W POLSCE CHĘTNIEJ NIŻ MĘŻCZYŹNI KORZYSTAJĄ Z NOWYCH TECHNOLOGII

Kobiety w Polsce znają się lepiej niż mężczyźni na nowych technologiach i chętniej z nich korzystają – wynika z raportu Digital Ethics, przygotowanego przez zespół naukowców z Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Łódzkiego we współpracy z firmą Orange.

Kobiety w Polsce znają się lepiej niż mężczyźni na nowych technologiach i chętniej z nich korzystają. Są też bardziej niezależne w kwestii wyborów moralnych i bardziej polegają na swoim sumieniu niż męska część społeczeństwa. Mężczyźni z kolei chętniej deklarują, że na czymś się znają – to niektóre wnioski z raportu Digital Ethics, które przekazał PAP w piątek rzecznik uczelni Paweł Śpiechowicz.

Według raportu, Polki wyprzedzają męską część społeczeństwa w robieniu zakupów online (88 proc. do 82 proc.), korzystaniu z

bankowości internetowej (82 proc. do 76 proc.) czy komunikatorów (83 proc. do 74 proc.). Również media społecznościowe wydają się być w Polsce domeną kobiet, bo korzysta z nich 85 proc. pań i 69 proc. panów.

Z kolei mężczyźni nieco częściej korzystają z technologii GPS i dużo chętniej deklarują, że znają się na nowych technologiach; niemal dwa razy więcej z nich – w porównaniu z kobietami – określa się jako znawca tematu w takich dziedzinach jak 5G, robotyzacja, pojazdy autonomiczne czy sztuczna inteligencja.

PROSTY TEST, KTÓRY MOŻEMY WYKONAĆ SAMODZIELNIE, POZWALA ZBADAĆ STAN SERCA

Stan serca łatwo sprawdzić za pomocą prostego testu chodzenia po schodach, dowiadujemy się z badań, których wyniki przedstawiono podczas kongresu naukowego Europejskiego Towarzystwa

Kardiologicznego (ESC). Doktor Jesús Peteiro, kardiolog ze Szpitala Uniwersyteckiego w A Coruña w Hiszpanii mówi, że jeśli wspięcie się na cztery zestawy schodów, składające się w sumie z 60 stopni, zajmuje Ci więcej niż 1,5 minuty, to stan twojego serca nie jest optymalny i warto zgłosić się do lekarza.

Peteiro prowadził badania, których celem było sprawdzenie związku pomiędzy codziennymi czynnościami, takimi jak wchodzenie po schodach, a wynikami testów laboratoryjnych badających stan serca. Chcieliśmy znaleźć prostą i tanią metodę oceny stanu zdrowia serca. To ułatwiłoby lekarzom wychwycić pacjentów, których trzeba skierować na dalsze badania, mówi uczony.

W badaniach wzięło udział 165 pacjentów skierowanych na próby wysiłkowe, o których wiadomo było, że albo cierpią na chorobę niedokrwinną serca, albo występują u nich objawy wskazujące na to schorzenie.

Uczestnicy badań spacerowali bądź biegali na bieżni. Tempo stopniowo zwiększano, a ćwiczenie prowadzono do utraty tchu. Oceniano w ten sposób ich ekwiwalent metaboliczny (MET). Następnie po odpoczynku trwającym 15–20 minut badani mieli w szybkim tempie bez zatrzymywania się wejść na cztery zestawy schodów (w sumie 60 stopni). Nie mogli przy tym biec. Mierzono czas przejścia schodów.

Następnie naukowcy analizowali związek pomiędzy MET a czasem wejścia na schody. Okazało się, że osoby, które pokonywały schody w czasie krótszym niż 40–45 sekund to osoby, których MET wynosił powyżej 9–10. Z wcześniejszych badań wiemy zaś, że uzyskanie wyniku 10MET jest powiązane z niskim ryzykiem zgonu, wynoszącym nie więcej niż 1% w ciągu roku i nie więcej niż 10% w ciągu 10 lat. W kolei osoby, które na przebycie wspomnianych schodów potrzebowały co najmniej 1,5 minuty, to ludzie, którzy osiągnęli wynik niższy niż 8MET, a to oznacza, że w ich przypadku ryzyko zgonu w ciągu roku wynosi 2–4%, a w ciągu 10 lat jest to 30%.

Co więcej, podczas testu wysiłkowego na bieżni naukowcy obrazowali na bieżąco serca badanych. Również i te wyniki porównano z „testem schodów” i okazało się, że 58% osób, które na pokonanie schodów potrzebowały więcej niż 1,5 minuty miało nieprawidłowo działające serce. Podobne zjawisko zauważono u 32% osób, które potrzebowały mniej niż 1,5 minuty na wejście po schodach.

Peteiro mówi, że uzyskane wyniki można przełożyć na całą populację, nie tylko na osoby, z niepokojącymi objawami ze strony serca. Co więcej, w przypadku osób bez objawów, ryzyko zgonu jest mniejsze niż u osób z objawami.



NIEPOKOJĄCO WZRASTA LICZBA UDARÓW MÓZGU WŚRÓD OSÓB MŁODYCH

Wśród ludzi młodych niepokojąco wzrasta liczba udarów mózgu – alarmują eksperci w ramach ogólnopolskiej kampanii #MłodziPoUdarze. W Polsce udary zajmują trzecie miejsce pod względem ogólnej śmiertelności oraz stanowią pierwszą przyczynę trwałej niepełnosprawności wśród osób po 40. roku życia. Coraz częściej występują jednak również u osób młodych, w wieku dwudziestu i trzydziestu kilku lat.

W ramach kampanii edukacyjnej #MłodziPoUdarze, realizowanej przez Stowarzyszenie Udarowcy – Liczy się Wsparcie, eksperci zwracają uwagę, że nigdy nie należy bagatelizować objawów udaru mózgu, nawet u osób młodych. Szybkie rozpoznanie udaru i wezwanie pomocy decyduje o powodzeniu leczenia, co ma szczególne znaczenie u ludzi młodych.

Z danych przedstawionych w ramach kampanii wynika, że błyskawiczna pomoc i leczenie w specjalistycznej placówce aż czterokrotnie zwiększa szanse pacjenta na przeżycie udaru mózgu i późniejsze normalne funkcjonowanie. W takich placówkach chory powinien mieć zapewnioną kompleksową opiekę medyczną, realizowaną przez zespół neurologów, fizjoterapeutów, pielęgniarki oraz logopedów.

Każdy z nas powinien umieć rozpoznać podstawowe objawy udaru, a także wiedzieć, jak zareagować, jeśli zaobserwujemy takie objawy u siebie lub u swoich bliskich – przekonuje w informacji przesłanej PAP prof. Mariusz Baumgart z Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Bydgoszczy.

Prezes-elekt Polskiego Towarzystwa Neurologicznego, prof. Konrad Rejdaka, wyjaśniał podczas webinarium dla dziennikarzy, że udar mózgu to ogniskowe uszkodzenie mózgu, wywołane zatkaniem światła naczyń lub ich pęknięciem, którego skutkiem jest nagły deficyt neurologiczny. Skutkiem tego mogą być niedowład prawej lub lewej strony ciała, a nawet porażenie, a także zaburzenie mowy, utrata zdolności wypowiedzenia sensownych treści i ich rozumienia. Zdarzają się zaburzenia przytomności, gdy dojdzie np. do uszkodzenia pnia mózgu, albo naprzemiennie niedowład prawej i lewej strony ciała.

AZ

Maluszewski Law LLC

Attorney Katarzyna Maluszewski
785 Farmington Avenue
Kensington, CT 06037
telefon (860) 225-8447

Katarzyna Maluszewski adwokat z wieloletnim doświadczeniem, bardzo skuteczna szczególnie w sprawach rodzinnych. Pomoc z zachowaniem najwyższych standardów zawodowej staranności.

Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz
Szczęśliwego Nowego 2021 Roku

Nasza specjalizacja:

- * rozwody
- * sprawy rodzinne
- * prawo do opieki nad dzieckiem
- * alimenty

mówi po polsku

Oprócz tego:
obrażenia cieleśne
przekroczenia drogowe
jazda pod wpływem alkoholu
sprawy kryminalne
spadki
kupno i sprzedaż nieruchomości

Mój okupacyjny strajk w stanie wojennym... (14/15 XII 1981r.)

ciąg dalszy ze str. 7

łączników ze strajków z miasta. W końcu doszło do tego, że zrozumieliśmy, że tylko my prowadzimy ostatni strajk okupacyjny w Łodzi, pozostałe spacyfikowano. Konkluzja nasuwała się sama. Niedługo uderzą.

Budynek Prawa i Administracji (który okupowaliśmy) przy ul. Narutowicza połączony był z budynkiem Rektoratu UŁ długim „jamnikiem”, który będąc bogato oplakotany (dotyczyło to również murów i okien) stał się atrakcją dla przechodniów, rodzajem ostatniego wykrzyknika sprzeciwu przeciwko próbie zawracania biegu historii i woli Narodu przez czerwonych sprzedawczyków bolszewi. Rano dowiedzieliśmy się, że strajk opuścili przez okno pracownicy naukowcy, ale kilku zostało np. Piotrek Walczak.

Drugiego dnia strajku mieliśmy i my poznać prawdziwy smak stanu wojennego. 15 grudnia po południu atmosfera wokół nas zaczęła gęstnieć, na przeciwko budynku na rozległym placu opierającym się o Park Staszica, plac Dąbrowskiego i Uniwersytecką pojawiły się nowe siły milicji i ZOMO w pełnym rynsztunku bojowym wyposażone w wozy bojowe i armatki wodne. Z niepokojem oglądaliśmy, krótkie pistolety maszynowe w dłoniach umundurowanych dryblasów. Do tego dochodziły informacje z nasłuchu zachodnich rozgłośni o śmiertelnych ofiarach w czasie pacyfikacji punktów oporu w różnych miejscach w kraju. Było jasne, że przygotowują się do szturm na budynek.

Chłopakom udało się stworzyć przesłonę przez unieruchomienie ruchu tramwajowego, zatrzymywały się też autobusy. Przybywało też ludzi (ok. 2 tysiące) wspomagających nas Łodzian na ulicy Narutowicza bezpośrednio przed budynkiem. Ktoś trafnie określił ich naszą „izolacją”.

Uaktywniły się różne autorytety z apelami, usiłujące wynegocjować jakieś wyjście w sytuacji nadchodzącego szturm. Pamiętam biskupa Bejze i prezydenta Łodzi, Niewiadomskiego, namawiali oni nas na przerwanie okupacji budynku, obiecując jakieś tam gwarancje. Było wiadomo, że to już koniec „w ten czy inny sposób”. Część ludzi wyszła z biskupem, Bożyk grał na harmonii. Przybywało jednak zrozpaczonych ludzi przed budynkiem, przez otwarte okna nawiązywane były ostatnie rozmowy.

WIZYTA MEC. KAROLA GŁOGOWSKIEGO

Dla naszej grupy duże znaczenie miało przybycie naszego ideowego „krewnego”, mec. Karola Głogowskiego, w latach poprzedniej „odnowy” z 1956 r. jednego z liderów Ruchu Młodych Demokratów, później uczestnika Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO), opornego opozycjonisty i lidera RWD procesującego się przez lata z komuną. Kwestionującego gierkowskie zmiany w Konstytucji i zapis o „przyjaźni” z ZSRR. Karol (jak o nim mówiliśmy, latem był z nami na Kongresie ZMD w Krakowie) roztoczył przed nami scenariusz mających nastąpić wydarzeń. Oddziały

milicji i ZOMO spacyfikowały już wszystkie inne strajki w mieście, nasza reduta była ostatnią. Nie było wątpliwości, że nas rozwałą, przegoniają, zmasakrują, ta junta już udowodniła, że nie cofnie się przed niczym: „Jesteście młodzi i potrzebni do dalszej walki o Wolną Polskę. Wasz okupacyjny strajk już trwa długo i jest ostatni w mieście. Jeśli zostaniecie tutaj dalej, oni są gotowi was zaatakować i zniszczyć to ostatnie gniazdo oporu w mieście, na swoich warunkach. Rozważcie przerwanie strajku, ta walka będzie trwała dalej, to tylko pierwsza faza, będziecie potrzebni do dalszej walki. Proponuję wam tylko przerwę i przegrupowanie. Wyjdźcie ze mną, rozpierchnijcie się zobaczymy, jaki będzie dalszy bieg wydarzeń. Nie oddawajcie im inicjatywy, bo oni mają teraz przewagę i są gotowi was zmiażdżyć”.

KONIEC STRAJKU – 15 GRUDNIA OK. 16.00

Następna narada. Maciek Jankowski (dziś doktor praw, chyba najpierw szef Poczty, następnie b. vice u ministra Cezarego Grabarczyka, który też podobno strajkował), Piotrek Walczak, Gosia Mysera, postanowili zostać i skorzystać z wcześniej opracowanego planu ucieczki NZS-u przez Rektorat. Pamiętam dość ostrą wymianę zdań z Mackiem Jankowskim, który domagał się zmiany decyzji i walki do końca w budynku z oddziałami pacyfikacyjnymi. Zdecydowana większość wypowiedziała się za wyjściem w ostatniej chwili.

PIEKŁO

ZOMO zaczęło już atak, usłyszeliśmy wystrzał petard, kiedy nasza grupa znalazła się przy drzwiach głównych. Kiedy wydostaliśmy się z budynku i ZOMO ruszało do ataku, w środku zostało jeszcze kilkanaście osób, z okna wychylił się Janusz Michałuk krzycząc abyśmy ich nie opuszczali, bo strajk upadnie. W pewnym momencie użył słowa „zdrada”, co wkurzyło Andrzeja S.Goździkowskiego i to on odkrzyknął „My się jeszcze z tobą policzymy Michałuk!”. W dokumentalnym filmie Grzegorza Królikiewicza, „Bardzo krótki strajk”, Janusz Michałuk pomyłkowo sugeruje, że to ja mu wtedy słownie groziłem. Jedną z osób pozostałych w budynku dostała ataku padaczki, rozległy się krzyki, prośby o lekarza, który z tłumu pobiegł do budynku...

Ruszyliśmy w nowy niebezpieczny świat, w powietrzu wisiał dym z właśnie wystrzeliwanych petard z gazem łzawiącym i ten potworny huk, łomot miarowo uderzanych pał o tarcze zbliżających się oddziałów-falangi ZOMO, krzyki i wrzaski ludzkie. Piekło. Zdecydowaliśmy się zwartą grupą przebić wzdłuż budynku prawa, jamnika i Rektoratu w lewo przez Park Staszica w kierunku akademików. Zapadał już zmierzch, w powietrzu duszący dym, biedni, chroniący nas ludzie (izolacja) zmieszała się już z atakującymi.

Bardzo mała widoczność, tylko krzyki „naprzód!” i „szybciej!” na szpicy biegi dobrze zbudowany „Gwóźdź”, Andrzej

S.Goździkowski (prawo), „Prezydent” Zbyszek Natkański (historia, socjologia) i Jacek K. Matysiak (historia, socjologia), dalej Wanda Bubenko (prawo), Mariusz Gałęziewski (prawo), Andrzej Martula (historia, socjologia), „General”, Darek Sowiński (administracja), Jan Widuliński (prawo, etnografia), Broniek Kaźmierczak (prawo), Bogdan Chmielewski (prawo).

Jak wspomniałem wyżej Piotrek Walczak (asystent na prawie), Małgosia Mysera (prawo, która nieco „oberwała” podczas ucieczki) i Maciek Jankowski (prawo), który w tym momencie bardziej „trzymał” ze swoimi kolegami z roku z NZS niż z nami, pozostali w budynku (kilkanaście osób) jeszcze przez kilka minut (może jeszcze kogoś pominąłem, za co przepraszam, np. wcześniej wyszły jeszcze dziewczyny, które przepisywały ulotki).

Pamiętam twarze, gesty, niestety nie pamiętam nazwisk. Dbaliśmy tylko, aby nie upaść, nie dać się zdeptać, lub oddzielić, poruszaliśmy się ciasno w zwartym biegu trzymając swoje plecaki, okryci kocami. Poczulem się jak uchodzące z obławy dzikie zwierzę: kierunek i ciała napędzane strachem pragnące wyrwać się z tego piekła. Nie trzeba było wyższych przeżyć, wszyscy biegnąc płakaliśmy „jak bobry”, zachłystując się powietrzem o dużym stężeniu gazu łzawiącego,

co chwilę ktoś czymś dostawał, zwykle wystrzeloną puszką gazu, ale pamiętam, że jedna osoba z naszej grupy dostała też źle wycelowanym kamieniem przeznaczonym dla ZOMO. No, cóż... Wszędzie płacz, wycie, okrzyki wściekłości i bezsilności, warkot wozów bojowych, hałas wścieklej walki, huk wybuchających dookoła petard i wycie syren bojowych skotów, migotanie świateł i głośne ustawiczne okrzyki Łodzian: „gestapo!, gestapo!”.

Na placu Dąbrowskiego stały milicyjne budy. Nie wszyscy zdołali uciec. Dziewczyna w brązowym kożusku, która chciała uciec przez ogrodzenie na Składowej, została zmieciona z niego pałami ZOMO-wców i zatłuczona, jak się później rozeszło, na śmierć. Rozwścieczeni ZOMO-cy wpadli za ludźmi do stojącego tramwaju i autobusu pałując wszystkich bez względu na wiek i płeć. Nawet nie sprawdzali biletów...

Cóż zrobić, ludźmi rządziła rozpacz, strach i chęć udowodnienia sobie, że jeszcze jest się człowiekiem. Bardzo źle znosili tę „atmosferę” ludzie w okularach. Po prostu nic nie było widać! Mieliśmy cholernie dużo szczęścia i oczywiście pomogło nam to, że byliśmy zwartym, zgranym zespołem. Straty własne: sińce, obolałe ciała i jak podkreślił niezadowolony „General”: „sporo nawet nieotwartych słoików z wytworkościami!, no i kilka potłuczonych w czasie manewru wycofania...”. Lubiliśmy go

Monsignor Bojnowski Manor



★★★★★
5 Star Rating
for Overall Quality Care
by Nursing Home Compare

poziom naszego serwisu
oceniany jest na 5 gwiazdek
który możesz sprawdzić na

www.medicare.gov

- * wykwalifikowany personel medyczny 24 godziny na dobę
- * fizykoterapia oraz inne terapie dla pacjentów
- * programy socjalne i terapeutyczne
- * hospicjum
- * piękne wnętrza
- * pomoc w przygotowaniu pacjentów na powrót do domu
- * koordynacja serwisów po powrocie do domu
- * możliwość tymczasowej opieki nad pacjentem
- * serwis klerykalny
- * **rehabilitacja krótkoterminowa**
- * **serwis terapeutyczny przez 7 dni w tygodniu**

Akceptujemy: Medicare, Medicaid, Blue Cross, Connecticutare and Aetna Insurances.

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
oraz
Szczęśliwego Nowego 2021 Roku

tel. 860-229-0336

50 Pulaski St, New Britain, CT 06053



za ten stonowany, relaksujący styl komunikacji w trudnych sytuacjach.

Atakujące oddziały ZOMO i milicji natrafiły tylko na opór murów, zamkniętych barykadą drzwi, pozostający przez chwilę po wyjściu naszej grupy, koledzy uciekli przez Rektorat i okno, żadnych bohaterskich zmagani czy obrony nie było, dlatego dopatrywanie się jakichś podziałów, czy różnic między nami nie ma naprawdę sensu. Jedynym zabawnym epizodem z tej całej naszej próby „powstrzymania” stanu wojennego było wtargnięcie, w trakcie pacyfikowania strajku, dzielnej pościgowej grupy ZOMO do Rektoratu UŁ i spalowanie obradującego tam aktywu egzekutywy KU PZPR. Mimo protestów, wymachiwania partyjnymi legitymacjami, (które rozwścieczeni ZOMO-wcy darli!) towarzysze przeszli „chrzest bojowy” pod pałkami swoich organów. Następnie zapakowano ich do ciężarówki i zawieziono na komendę, na ul. Lutomierską, gdzie w mgnieniu oka rozpoznał ich jako „swoich”, ich SB-cki opiekun mjr Tabaczkiewicz, zwracając się do ZOMO-wców „No i kogo żeśta mi tu kur.a przywieźli?!”.

BOHATERSTWO

Wydaje się (jak to bywa w historii), że prawdziwymi bohaterami byli mieszkańcy Łodzi, którzy nas wspierali, żywili i w końcowej fazie strajku stanowili „izolację” ochraniającą strajkujących i to oni w konsekwencji ponieśli największe koszty tego całego przedsięwzięcia, któremu nadano imię strajku okupacyjnego na UŁ w stanie wojennym w dniach 14/15 XII 1981 r. To im, my uczestnicy strajku jesteście winni wdzięczność i podziękowania,

inaczej ZOMO stłukło by nas na „kwaśne jabłko”, albo jeszcze bardziej...

PO STRAJKU

Większość naszej grupy stanowił skład redakcji „Nowsze Drogi” (nazwa powstała na 1-szym strajku okupacyjnym w Instytucie Historii UŁ z tego, co pamiętam, jako ironiczna alternatywa do miesięcznika KC PZPR „Nowe Drogi” i w swojej winiecie miała horyzontalnie znak amerykańskiego dolara \$ z przecinającymi go dwiema drogami obiecującymi wolność i lepszą przyszłość).

Wracaliśmy pobici na duchu i ciele. Poznaliśmy już umiłowanie władzy, ciepło i humanizm „odgrzanego” w stanie wojennym komunizmu. Teraz musieliśmy się zastanowić jak żyć w nowej programowanej dla nas absurdalnej rzeczywistości, zakonspirować teraz już nielegalne redakcyjne i prywatne materiały, przyrzeć się temu staremu/nowemu potworkowi, który w połowie grudnia 1981 r. zaczął bezwzględnie ingerować w nasze dotychczasowe życie w sposób znany większości z nas jedynie z książek historycznych lub opowieści „starych” opozycjonistów.

ZMD w Łodzi był najbardziej radykalnym okregiem w kraju, przyjął formę politycznej organizacji młodzieżowej działającej na wyższych uczelniach, starszych klasach szkół średnich i w zakładach pracy (tak wymyślił w Łodzi, że trzeba scementować i napompować patriotyzmem młodzież licealną, studencką i pracowniczą do 30 lat, żeby legalnie wygrać przyszłość). W siedzibie Okregu przy ul. Piotrkowskiej 78, odbywały się słynne „spotkania czwartkowe” z ciekawymi ludźmi i

szkolenia organizacyjne.

„Nowsze Drogi” (do stanu wojennego wyszły 22 numery – w cyklu dwutygodniowym) publikowały materiały informacyjne, tropiąc jednocześnie korupcję (tuż przed stanem wojennym redaktor naczelny otrzymał pozew do sądu w/s ujawnienia źródeł informacji artykułu opisującego defraudację mienia w jednym z zespołów szkół zawodowych). Dodatkowo środowisko „Nowszych Dróg” rozpoczęło akcję integrującą przepływ informacji wewnątrz związkowej w kraju: 7/X/81 wyszedł pierwszy ogólnokrajowy numer BID (Biuletyn Informacyjny Demokratów), pod redakcją Leszka Kukuły i Jadwigi Wodzyńskiej. Wydawaliśmy też „Zeszyty Nowszych Dróg”. Latem 1981r, ZMD zorganizowało m.in. integrujący środowiska obóz szkoleniowy we Włodzimierzowie k/Sulejowa, gdzie wykładcami byli m.in. Józef Śreniowski (KOR) i mec. Karol Głogowski (RWD).

Później dowiedziałem się z materiałów IPN-u, że zarezerwowano mnie do pokazowego procesu sądowego, na podstawie dekretu o stanie wojennym, przewidzianego dla liderów okupacyjnego strajku na UŁ (książka: „Kryptonim „HECA”. Pacyfikacja strajku studentów łódzkich na wydziale prawa UŁ w 1981 r., Łódź, 2006 ”. SB z posiadanych informacji o strajku zajęła się moja osoba uznając mnie za niebezpiecznego organizatora strajku. Miałem być jednym z dwóch studentów, obok Leszka Owczarka i dwóch pracowników naukowych: Jerzego Banacha i Rafała Kasprzyka oskarżonych o czynną rolę podczas strajku okupacyjnego w stanie wojennym, od pomysłu tego jednak

odstąpiono (jakieś rozgrywki polityczne, całe szczęście!). Mogłem zaliczyć parę lat!

Zostałem zatrzymany przez trzech z SB, 5 maja 82, podczas rewizji wertowali kartki kilkaset moich książek, przejrzyli ciuchy i dokładniej tapczan. Głupcy nie zajrzeli do dzieł wszystkich Stalina oprawionych w dobrą skórę, w których ukryte były ważniejsze papiery. Stalina znaleźli w jakimś antykwariacie i kupili mi na imieniny kumple z redakcji. Zdziwionej sprzedawczyni wytłumaczyli, że idzie zima i od Stalina chcą trochę ciepła, chcą dać mu ostatnią szansę... Pamiętam, że próbnie zapytałem SB-ka czy mogę wziąć ze sobą jeden z tomów Stalina zatytułowany: „Najazd Jaśniepanów polskich na Rosję”. Facet odpowiedział: „Nie bądź taki mądry, nie rób sobie z nas żartów”...

Później dołek na ul. Lutomierskiej (komenda MO, tymczasowy areszt) i resztę pół roku praktycznie spędziłem za kratkami, (ale w doborowym towarzystwie!). Od 10V w ZK Łowicz (nie objęła mnie cicha „amnestia” 22 lipca) i od 2 VIII do 4 XII'82 w ZK Kwidzyn. Tam przeżyłem drugą trudniejszą dla nas pacyfikację, tym razem więzienną, będącą odpowiedzią na nasz bunt odpowiadający na zakaz widzeń z rodzinami, dalej 10 dniową głodówkę protestacyjną (tylko woda), ale o tym przy innej okazji.

Leszek Owczarek był przywódcą strajku, ja podobnie jak moje koleżanki i koledzy byłem jego aktywnym uczestnikiem, bohaterami byli wspierający nas mieszkańcy Łodzi. Korzystając z tej okazji składam im podziękowanie i wyrazy szacunku za ich patriotyczną obywatelską postawę. Brawo Łódź!

Jacek K. Matysiak, Kalifornia

333 Bridgeport Ave * Shelton, CT 06484

Curtiss*Ryan Honda

Curtiss-Ryan HONDA



- * Jeden z największych dealerów samochodowych marki Honda
- * Curtiss Ryan Honda, dealer otwarty od 1973 roku
- * Kupno, sprzedaż, porada, pożyczka, ubezpieczenie, wyposażenie.... wszystko załatwimy na twą korzyść.
- * Większy wybór - lepszy serwis - niższe ceny - łatwa decyzja - Curtiss Ryan Honda!!!

tel. 203.929.1484

Otwarty: Pon.-Czw. 9AM-8PM, Piątki 9AM-6PM, Soboty 9AM-5PM



(Exit 13 z drogi numer 8)

Serdecznie Zapraszamy

Jeżeli szukasz pracy,
większych zarobków
i niezależności w pracy - Już znalazłeś!
Zgłoś się niezwłocznie do:
**Curtiss Ryan Honda
w Shelton.**

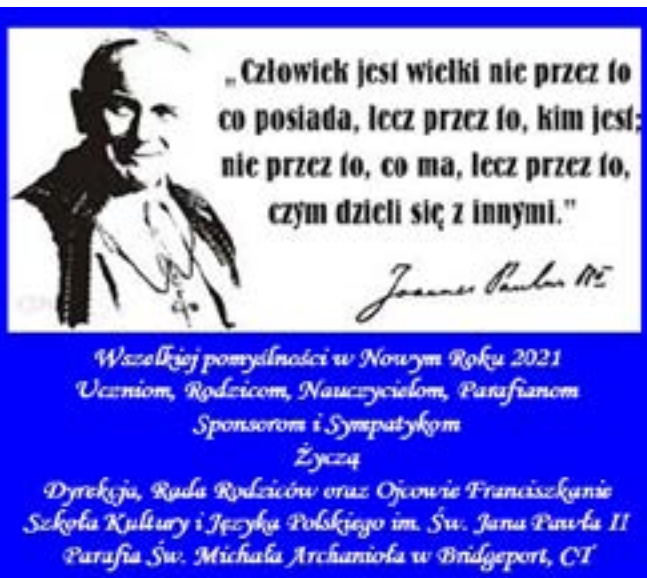
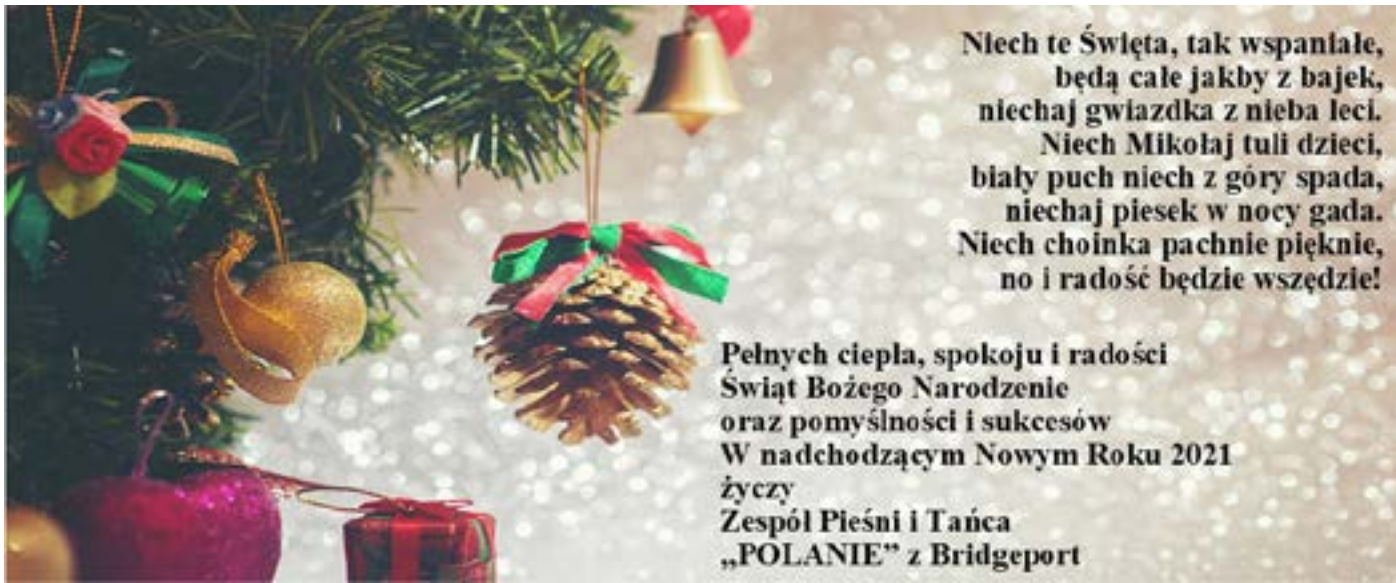
**Poszukujemy sprzedawcy
samochodów.**

Czy posiadasz samochód firmowy?
Będziesz miał pracując z nami!
Nasz pakiet wynagrodzeń, benefits,
klimat w pracy i reputacja są wśród
najlepszych.
Jesteśmy EOE i beznarkotykowym
miejscem pracy.

Podanie (resume) wysłać na
General Manager
Curtiss Ryan Honda
333 Bridgeport Ave, Shelton, CT 06484
ed@curtissryan.com

tylko z tym ogłoszeniem
EXTRA \$100.00

obniżki na zakup samochodów
ważne tylko w Curtis-Ryan Honda w Shelton
nie można łączyć z innymi ofertami, tylko jeden kupon przy transakcji,
wcześniejsze transakcje wykluczone



Kołodowanie

Jest to ludowy zwyczaj praktykowany wcześniej w kulturach rolniczych i pasterskich przez ludy słowiańskie, polegający na tym, że grupy kołodników odwiedzały poszczególne gospodarstwa z życzeniami pomyślności w nowym roku, za co otrzymywały od gospodarzy dary w postaci jedzenia lub drobnych datków pieniężnych. Terminem kołeda określano dawniej zarówno sam obrzęd (chodzenie po kołodzie), jaki i podarunki składane kołodnikom, a także śpiewane przez nich specjalne pieśni. Dawni Słowianie nazwy tej używali również odnośnie do Święta Godowego.

Istotą kołodowania była obrzędowa wymiana darów. W zamian za życzenia przyjmowane jako pomyślna wróżba urodzaju i powodzenia, gospodarze obdarowywali kołodników świątecznymi smakołykami lub drobnymi datkami. Zarówno forma składania życzeń (śpiewanie, recytowanie, wykrzykiwanie), jak i towarzyszące jej działania (np. przedstawienia kołodnicze, tańce, popisy sprawności) oraz stroje (przebrania) uczestników obrzędu były niezwykle zróżnicowane i zależne od regionu i czasu.

W żywej tradycji do dziś kołodowanie jest jeszcze spotykane w niektórych miejscach w Polsce, na Słowacji, w Czechach, Białorusi, Rosji, Ukrainie i Serbii. Prócz tego tradycja ta jest często podtrzymywana przez szkoły, domy kultury, zespoły regionalne, stając się elementem folkloru, a przedstawienia kołodnicze i jasełkowe są bardzo popularne jako forma teatru, prezentowana na różnego rodzaju kołodniczych przeglądach i festiwalach.

Zwierzęce maskary

Popularną formą było kołodowanie z maskarami zwierzęcymi, któremu towarzyszyło często odgrywanie komicznych scenek oraz straszenie widzów i wyprawianie różnego rodzaju figli. Najbardziej upowszechniły się turoń, koza, kozioł, niedźwiedź, koń, kogut, bocian, baran, czyli zwierzęta symbolizujące siłę, zdrowie, życiową energię i płodność. W niektórych regionach kołodnikom towarzyszył żywy koń.

Formą kołodowania było też chodzenie z szpoka, w której przy pomocy zestawu kukiełek odgrywano przedstawienia podobne do herodów lub jasełek. Obchód kołodniczy był wyczekiwany wydarzeniem, a pominięcie domu uważane było za zły znak.

Na Lubelszczyźnie można zaobserwować zwyczaj zwany chodzeniem z kozą. Za kozę przebierał się chłopiec, który przykryty był płachtą, trzymał w ręku kij, na którego końcu usadowiony był kozi łeb wystrugany z buraka lub drewna. Ów kozi łeb nakrywano zajęczą lub baranią skórą, a na czubku głowy usadowione były rogi. Kozą bawiła zgromadzonych, figlując i zaczepiając dziewczęta.

Innego rodzaju formą kołodowania był konik. Improwizowany występ przedstawiał taniec konia maskiary, który w szczytowym momencie upada. Pozostali kołodnicy próbują przywrócić go ponownie do życia. Ożywiony koń wstając symbolizuje odrodzenie przyrody.

W niektórych wsiach Podlasia można było zaobserwować kołodowanie z maskarami ptaków, podczas którego chłopcy maszerowali od domu do domu z bocianem lub żurawiem zwanymi truską, kluwaczem. Na krańcu kija umieszczony był czerwony dziób, który poprzez pociągnięcie sznurka otwierał się i zamykał. Kołodnicy naśladując klekotanie bociana, zaczepiali dziewczęta.

Wodzenie gwiazdy

Często spotykane było również kołodowanie z gwiazdą wykonaną z kolorowego papieru, podświetloną od środka, przymocowaną ruchomo

do drzewca. Gwiazdę oklejano często kolorową bibułą lub pergaminem, różnego rodzaju wycinankami, pomponami, frędzlami czy świętymi obrazkami. Praktyka wodzenia gwiazdy nawiązywała do narodzenia słońca a później do gwiazdy betlejemskiej.

W Święto Trzech Króli często spotykano kołędujących chłopców, którzy przebrani byli za króla Kacpra, Melchiora i Baltazara. Zwyczaj ten był bardzo popularny pod koniec XIX w. Chłopcy nosili korony wykonane z papieru, a ich twarze umazane były sadzą. Na Pomorzu charakterystyczną cechą było hałasowanie przez kołędników diabelskimi skrzypcami oraz burczybasem. Burczybas nie był instrumentem stricte muzycznym, ale narzędziem, które stosowane było w zabiegach magicznych. Zdarzało się, że trzej królowie wędrowali z gwiazdą.

Odgrywanie misterii

W wielu regionach Polski pojawiały się tzw. herody, czyli grupy odgrywające biblijną opowieść o przyjsciu na świat Jezusa, w którą wplataną zabawne wątki ludowe. Ta forma koledowania sięga średniowiecznych misterii religijnych, które podczas ważnych świąt dorocznych odgrywane były w kościołach. Tego typu misteria miały miejsce już w XI w. we Francji i Anglii. W Polsce pojawiły się przed wiekiem XIII. Charakterystycznymi postaciami w grupach koledniczych byli także pasterze, trzej królowie, dziad, baba (za postacie kobiece przebierali się również chłopcy), Żyd, śmierć, diabeł, Cygan, Cyganka, żołnierz, policjant, kominiarze, muzykanci.

Koledowanie w poszczególnych regionach Polski

Na Kaszubach cała grupa powinna liczyć nie mniej niż dziesięć osób. Życzenia składano w postaci wierszowanych oracji lub śpiewając specjalne życzące koledy, płatano przy tym figle (np. Kominarz sprawdzał czystość kominka i smarował wszystkich sadzą, a kto go nie dotknął, nie mógł spodziewać się szczęścia; dziewczyny uszczypnięte przez Bociana miały spodziewać się dziecka), recytowano zabawne rymowanki, całemu widowisku towarzyszyła atmosfera ogólnej wesołości.

Na południu Podlasia podczas trzech ostatnich dni w roku można spotkać grupy brodaczy. Są to mężczyźni ubrani w brody z lnianego włókna symbolizujące długie życie. Charakterystyczną cechą brodaczy są metrowe czapy zrobione z kolorowych bibułowatych kwiatów oraz maski z długim nosem, baranie kożuchy owinięte słomą nogi oraz kije, na których podrzucają panny, czyli „biorą je na hocki”. Złapane dziewczyny spodziewać się mogą szczęścia w życiu.

W niektórych wsiach Żywiecczyny można spotkać zwyczaj koledowania tzw. dziadów. Zwyczaj ten ma miejsce w wieczór sylwestrowy i Nowy Rok. Koledownicze grupy bywają bardzo liczne, a ich uczestnicy funkcjonują spontanicznie i hałaśliwie. W latach 20. XX w. dziadów zapraszano do domostw, obecnie przyjmowani są na podwórkach. Zdarzają się grupy które wyruszając już w wieczór sylwestrowy, odwiedzają wszystkie zabawy. W momencie pojawienia się dziadów orkiestra gra dla nich specjalnego walca i polkę. W Nowy Rok przebierańcy wędrują po domach wraz z muzykantami zbierając koledę. Za zbyt skromny datek gospodarzowi należy się kara w postaci różnego rodzaju psot.



*Taka noc przypada tylko raz do roku,
Przynosi radość i niebiański Pokój
Dzieciątko małe w żłóbku już leży
Kto tylko może, do niego bieży.
W miłości, szczęściu i pomyślności
życzymy Wam roku pełnego radości.*

*Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku 2021
życzy
Zarząd Klubu Biały Orzeł
Grupa 315 ZNP w Bridgeport*



LISCIO'S MEAT LAND

Zaprasza na zakupy



Polska i Węgierska kiełbasa własnego wyrobu
Oferujemy duży wybór świeżego mięsa
/schab, żeberka, łopata, mielonka/
Kaszanka własnego wyrobu
Gołąbki
Produkty polskie
Produkty amerykańskie
Produkty wschodnio - europejskie
Polska sałatka jarzynowa własnego wyrobu
oraz wiele innych produktów spożywczych

Sklep otwarty: Poniedziałek - Środa - Piątek 8:00AM - 6:00PM,
Wtorek - Czwartek - Sobota 8:00AM - 4:00PM

Bridgeport, 541 Broadbridge Road, Tel. 203-372-2264
/ Naprzeciw sklepu ogrodniczego Treeland /

Gdy nadejdą Święta
niech nadzieja i radość
zastukają do Państwa drzwi,
a Nowy Rok 2021 przyniesie
pomyślność, szczęście
i piękny uśmiech każdego dnia.
Życzą
Małgorzata i Cezary Murawski
z personelem obsługi



Zapraszamy Polonię na Świąteczno-Noworoczne zakupy;
21,22,23.XII 8AM-6PM, 24.XII 8AM-4PM, 25,26.XII ZAMKNIĘTE,
28,29,30.XII 8AM-6PM, 31.XII 8AM-4PM, 1/1,2/2021 ZAMKNIĘTE

POLISH HELPING HANDS



15 New Britain Ave, Unionville, CT06085

Tel. 860-404-0499

Przyjdź do nas

Jeżeli pomoc ludziom jest Twoim powołaniem

Zapewniamy bardzo dobre warunki pracy!



LOCAL TELEMEDIA STORE



Wireless



Internet



Video



Bundles

AUTHORIZED RETAILER

AT&T KOMORKI! START \$30/LINIE



AT&T

xfinity

Frontier
COMMUNICATIONS

Hughes

PŁACISZ ZBYT DUŻO? ZADZWOŃ - PORÓWNAJ - DORADZIMY!!

871 MILL STREET, E. BERLIN, CT 06023

BUY LOCALLY AND SUPPORT SMALL BUSINESS!!!

Visit: www.internetforu.com

PH. 860 398 2650



Służę pomocą w
kupnie i sprzedaży
nieruchomości

Krystyna Starzec

Realtor
2301 Silas Deane Hwy
Rocky Hill, CT 06067
Cell 860-214-6648
phone: 860.563.0021
Krystynastarzec89@gmail.com
www.krystynastarzec.com



Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
Oraz Szczęśliwego Nowego Roku



Pod Depozytem Condo
Plainville, CT \$122,500



Pod Depozytem Condo
Farmington, CT \$185,000



Pod Depozytem
\$340,000



Do Sprzedania

Działka budowlana
\$155,000
Fox Hollow Lane, Bristol Lot 23
Dobra lokalacja
Pięknie okolice .84 acre
Woda i ścieki miastowe.

LUCKY DISCOUNT LIQUOR

Next to - w sąsiedztwie C Town Supermarket i Lasowiak Deli

- 1.75ml Sobieski 80" 20.99+
- 1 ltr Sobieski 80" 15.99+
- 750ml Sobieski 80" 13.99+
- 750ml Dalkowski Chocotella Lj. 18.99+
- 750ml Tanqueray Sterling Vodka 18.99+
- 750 ml Żołędzka Gorzka Orange 18.99+
- 750 ml Żołędzka Gorzka Mint 18.99+
- 750 ml Żubrówka Bison 26.99+
- 750 ml Baka Żubrówka 26.99+
- 750 ml Maraska Maraschino 24.99+
- 1 ltr Żołędzka Gorzka 17.99+
- 750 Nalewka Lwowska/Cherry Liqueur 13.99+
- 750 ml Śliwówka - Plum 16.99+
- 750 ml Kapitańska Vodka 19.99+
- 1.75ml Soplka 23.99+
- 750 ml Advocaat 14.99+
- 1.75 ml Exclusive(All Flavors) 19.99+
- 750 ml Exclusive(All Flavors) 10.99+
- 1.75ml Wodka-Vodk 25.99+
- 750 ml Soplka all flavors 12.99+
- 750 ml Polmos Krakus Cherry 14.99+
- 1.75 ml Polmos Krakus Vodka 19.99+
- 750 ml Belvedere (Reg&Fla) 29.99+
- 1.75ml Belvedere (Reg&Fla) 49.99+
- 1.75ml Finlandia 25.99+
- 750ml Finlandia 15.99+
- 1.75ml Strawiński 19.99+
- 750ml Strawiński 10.99+
- 750ml Ciroc all flavor 31.99+
- 1Litr Ciroc all flavor 38.99+
- 1.75 ml Ciroc all flavor 52.99+
- 750ml Lukusowa 13.99+
- 1.75ml Lukusowa 24.99+
- 750ml Becherovka 26.99+
- 750ml JW Red Label 22.99+
- 1litr JW Red Label 26.99+
- 1.75ml JW Red Label 36.99+
- 750ml JW Double Black Label 37.99+
- 750ml JW Black Label 31.99+
- 750ml Chopin Vodka 29.99+
- 750ml Medos 11.99+

- 1.75 ml Spirytus Rektyfikowany 43.99+
- Rectified Spirit
- 750 ml Spirytus Rektyfikowany 19.99+
- Rectified Spirit
- 750ml Wisniowka - 80 Cherry Liqueur 14.99+
- 750ml Wiśniak - 70 Cherry Liqueur 12.99+
- 750ml Nuen Wisniowka 100proof 14.99+
- 750ml R.Jelinc Plum Brandy Honey 28.99+
- 750ml R.J Gold Plum Brandy Slivovitz 10 yrs 30.99+
- 750ml R.J Plum Brandy Slivovitz 5 yrs 24.99+
- 750ml Nalewka Babuni 13.99+
- (Cherry, Honey, Peach, Raspberry)
- 750ml Medos Honey 11.99+

We carry Import & Domestic Lique & Beer & Wine
Posiadamy również w sprzedaży importowane i krajowe
alkohole, piwo i wino



- We carry following Polish Beer
Posiadamy w sprzedaży Polskie Piwo
- Kozel Lezak
 - Kozel Cerny
 - Boss Beer
 - Prazubr
 - Okocim
 - Zywiec
 - Tyskie
 - Perla
 - Zubr
 - Tatra
 - Luzak
 - Warka
 - Amber
 - Debowe
 - Lezansk
 - Lomza 4pk can
 - Zagloba Premium
 - Burgkopf pineapple
 - Burgkopf grapefruit
 - Black Boss Porter94

Zapraszamy na świąteczno - noworoczne zakupy

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego Roku 2021 Merry Christmas and Happy New Year 2021.

Sklep czynny od Poniedziałku do Niedzieli
Pon.-Sob. - 10:00AM - 10:00PM, Niedziela 10:00AM- 6:00PM

Tel. 203 378 4000

330 Boston Avenue, Stratford, CT 06614

Baltyk Restaurant

237 NEW BRITAIN RD w BERLINIE, CT
tel. 860 828 9967



Zapraszamy do korzystania z naszych usług kulinarnych
Przepiękne sale bankietowe wraz z cateringiem
Jeżeli planujesz imprezę okolicznościową: komunię,
chrzciny, wesele lub inne
zadzwoń do nas wcześniej

Wethersfield

BUILDING SUPPLY

1246 Berlin Turnpike, Wethersfield, CT

Składnica Materiałów Budowlanych

Kostka brukowa

Kamień ozdobny na zewnątrz
oraz wewnątrz domu

Cegła

Bloki kamienne

Kamień kruszony

oraz wiele innych materiałów budowlanych
w super promocyjnych cenach

Pytaj o właściciela Tomka

860 - 956-8831

PODLASIE MEAT MARKET

188 HIGH STREET, NEW BRITAIN, CT, TEL: (860)357-3051

Duży wybór ryb wędzonych
oraz świeżych filetów rybnych



Wędzone: makrele, łososie, pstrągi, węgorze, sumy
Filety z sandacza, bassa, łososia
oraz Śledzie w oleju i wiele więcej

Nowość!!!



sum wędzony

Tylko u nas:
Gratka dla
smakoszy ryb





ATS **ALEX TRAVEL SERVICE**
 179 Bridgeport Avenue
 Shelton, CT 06484
 tel/fax 203 924 4585

Polecamy nasze usługi dla POLONII

Bilety Lotnicze * Dokumenty Imigracyjne * Tłumaczenia
 Sprawy Notarialne / Pełnomocnictwa, Oświadczenia /
 Zaproszenia * Tłumaczenia * Pisma Urzędowe
 Sprzedajemy karty okolicznościowe na każdą okazję oraz karty telefoniczne
 Wysyłka paczek do Polski i wszystkich krajów w Europie
 Wysyłka pieniędzy do Polski i innych krajów przez
US MONEY EXPRESS

*Na Święta Bożego Narodzenia
 oraz na nadchodzący Nowy Rok 2021
 dużo radości i dobroci od ludzi,
 szczęścia rodzinnego oraz miłego pokój
 Błogosławieństwa Bożego Dzieciny
 życzą całej POLONII*

ALEX TRAVEL SERVICE
 Barbara Kalinowski i Irene Zdanowicz

**ZAPRASZAMY DO NASZEGO JEDYNEGO BIURA
 KTÓRE MIEŚCI SIĘ W SHELTON**

DZIEKUJEMY ZA WSPARCIE

LUXE RIDE ENTERPRISE

ZAPRASZAMY DO NOWEGO BIURA
LUXE RIDE ENTERPRISE
 40 BROAD STREET NEW BRITAIN, CT 06053

TRAVEL AGENCY
 TRANSPORT NA LOTNISKU
 (JFK, NEWARK, BOSTON, LAGUARDIA)
 DZIECI DO LAT 8 - ZNIŻKA 50%
 TRANSPORT INDYWIDUALNY
 ORAZ GRUPOWY PO CAŁYM
 WSCHODNIM WYBRZEŻU
 LIMO SERVICE
 WYCIECZKI
 BILETY LOTNICZE
 PACZKI MORSKIE
 WYSYŁKA KONTENERÓW / MIENIE
 PRZESIEDLEŃCZE

WYSYŁKA SAMOCHODÓW,
 MOTOCYKLI, ŁODZI, QUADÓW
 PRZEPROWADZKI DUŻE I MAŁE!
 WYJAZDY DO KONSULATU

REZERWUJ TERAZ

KAŻDY KLIENT, KTÓRY DOKONA JAKIEJKOLWIEK TRANZAKCJI W NASZYM BIURZE, BĘDZIE BRAŁ UDZIAŁ W LOSOWANIU CENNYCH NAGRÓD. LOSOWANIE NAGRÓD ODBYWAĆ SIĘ BĘDZIE CO MIESIĄC.

TEL (860) 924-0913
 KOM - TEL: (860) 922-1210 24/7 H
 EMAIL: LUXERIDE41@GMAIL.COM
 WWW.FACEBOOK.COM/LUXERIDE.JACEK.3

ZADZWOŃ PO WIĘCEJ INFORMACJI
NISKIE CENY!

Remont w Amerykańskiej Częstochowie

Dlaczego remont, dlaczego teraz?

Drodzy Pielgrzymi i Przyjaciele Amerykańskiej Częstochowy.

Ci z Was, którzy przybywają do naszego Sanktuarium regularnie mogli zauważyć, że na początku listopada rozpoczął się u nas remont schodów i platformy przed kościołem. Być może niektórzy z Was zadają sobie pytanie, dlaczego remont, dlaczego teraz w czasie pandemii koronawirusa (COVID-19)? Potrzebę tego remontu widzieliśmy już od kilku lat. Woda ciągle niszczyła zarówno balustrady i poręcze na schodach przed kościołem jak również dostawała się do wnętrza kościoła powodując zapadanie się sufitu w korytarzach wejściowych do kaplicy dolnej oraz w salach chóru i muzeum św. Jana Pawła II, a także muzeum obrazów. Ponadto wilgoć, będąca wynikiem zalewania sufitu i ścian muzeum stanowiła zagrożenie dla obrazów, wśród których znajdują się dzieła takich malarzy jak Jan Styka, Adam Styka, Tadeusz Styka, czy Wojciech Kossak.

Przygotowania do remontu trwały przeszło rok czasu. W ramach tych przygotowań zostały zlecone prace inżynierskie, wybrano generalnego wykonawcę oraz uzyskano niezbędne pozwolenia i zgody na prowadzenie remontu.

Rozpoczęte z początkiem listopada prace są kolejnym etapem procesu, który ma na celu zapewnienie bezpieczeństwa pielgrzymom



przybywającym do Sanktuarium, a także jest wyrazem naszej troski o dobra kultury zgromadzone w naszym muzeum.

Bardzo dziękujemy Wam wszystkim za zrozumienie potrzeby tego remontu oraz wsparcie tej inicjatywy. Jeżeli chcieliby państwo jeszcze wesprzeć nasze Sanktuarium w tym przedsięwzięciu lub w innych naszych projektach, to zachęcamy do złożenia ofiary na Amerykańską Częstochowę za pomocą naszej strony internetowej: www.czestochowa.us/pl/donacja/ Bóg Zapłać!

*o. Tadeusz Lizińczyk OSPPE
Prowincjał Zakonu Paulinów w USA*

Adwentowy Wieczór Skupienia dla Młodzieży



Adwentowy wieczór skupienia dla młodzieży odbył się w naszym Sanktuarium w piątek 11 grudnia. Wydarzenie to zorganizowała Grupa Młodzieżowa Amerykańskiej Częstochowy, która regularnie spotyka się w Sali Wyszyńskiego. Uczestniczyła w nim zarówno młodzież amerykańska jak i polonijna. Tematem spotkania było „Znajdź swoje miejsce w rodzinie Jezusa”.

W trakcie tego wieczoru nie zabrakło modlitwy, różnych gier, konferencji oraz dyskusji. O. Tymoteusz Tarnacki, opiekun Grupy Młodzieżowej, wygłosił konferencję na temat życia rodzinnego

oraz tego, jak można poprawić relacje z rodzicami, rodzeństwem i bliskimi, zwłaszcza w okresie Adwentu i nadchodzącego Bożego Narodzenia. Anne Antonelli i Sean Palmer, liderzy grupy młodzieżowej, poprowadzili specjalnie przygotowane stacje modlitewne oraz grupki dyskusyjne z uczestnikami. Wieczór skupienia dla młodzieży w Amerykańskiej Częstochowie został uwieńczony czasem spędzonym na Adoracji Najświętszego Sakramentu w Kaplicy Św. Anny, również z możliwością skorzystania z Sakramentu Spowiedzi.

o. Tymoteusz Tarnacki OSPPE

Danek Real Estate Services, LLC



Grace (Grazyna) Danek
- Medynska
Broker/Owner

**Pomoc
w sprzedaży
i zakupie
nieruchomości
również
z foreclosure
w Fairfield
i New Haven
County.**

Licensed in CT
CT License #
REB.0756589



Tel./Cell. 203-820-6613
E-mail: gdanek28@gmail.com

259 Jackson Ave
Stratford, CT 06615

POLSKI SKLEP MEBLOWY STAN Furniture LLC

*Jadalnie * Sypialnie * Biura *
Przedpokoje *Meble dziecięce *
Wersalki * Narożniki * Kanapy * Fotele *
Krzesła * Krzesła barowe *



europian solutions
for
*Super Living
Experience!*

**59 High St.,
New Britain**

call (860) 817-6225 (860) 229 - 0879
email: superliving@sbcglobal.net

Godziny otwarcia

Wtorek - Piątek.
10:00am do 5:00pm
Sobota i niedziela.
10:00am do 2:00pm

**Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz
Szczęśliwego Nowego 2021 Roku**

Betlejemskie Światło Pokoju w Amerykańskiej Częstochowie

Chrystus jest naszym światłem, które oświeca ciemności świata i naszego życia. To światło przynagla nas do pokornego



pójścia za Nim na drodze służby drugiemu człowiekowi, zwłaszcza w dzisiejszych trudnych czasach. Z takim, przesłaniem w niedzielę 13 grudnia, przybyło do Amerykańskiej Częstochowy Betlejemskie Światło pokoju i nadziei.

Na początku uroczystej Mszy Świętej o godz. 9.30 transmitowanej on - line, małe płomienie światła z Betlejem wniosła Gromada Polskich Poziomek ze Wzgórza Matki Boskiej Częstochowskiej. W tym roku, z powodu pandemii koronawirusa niemożliwe było

przekazanie Światła wprost z Bazyliki Bożego Narodzenia. Na całe szczęście znalazły się osoby, które podtrzymywały Betlejemskie Światło w swoich domach przez cały ostatni rok, dzięki czemu udało się zachować głęboką i świętą symbolikę tego płomienia. Został on rozprowadzony po Mszy świętej dla każdego, który pragnął zabrać go ze sobą i upiększyć jego blaskiem atmosferę Świąt Bożego Narodzenia.

o. Marcin Ćwierz OSPPE

Już od ponad 100 lat pracownicy

**NEW BRITAIN MEMORIAL
SAGARINO FUNERAL HOME**

wspierają i wspomagają rodziny w tych trudnych chwilach

wszyscy wiemy, że tracąc kogoś bliskiego jesteśmy pogrążeni w bólu i żalobie i jest to dla nas ogromnie trudny okres, ale też wiemy, że możecie liczyć na naszą pomocną dłoń w tych trudnych dla was chwilach

NASI PRACOWNICY SĄ DO WASZEJ DYSPOZYCJI SIEDEM DNI W TYGODNIU

chcemy was również zapewnić, że nawet po pogrzebie nie opuścimy was w waszej samotności

JESTEŚMY PO PROSTU DLA WAS

444 FARMINGTON AVE., NEW BRITAIN, CT 06053

TEL. (860) 229-0444

Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz
Szczęśliwego Nowego 2021 Roku



COLDWELL BANKER REALTY

**KUPNO, SPRZEDAŻ
NIERUCHOMOŚCI**



Alicia Kochanowicz

Realtor

email alicia.kochanowicz@cbmoves.com

www.alicia-k.com

71 Oxford Rd, Oxford, CT 06478

cell. 203-980-2642



Ansonia \$299,000

Budynek odnowiony, jedno mieszkanie z dwoma sypialniami, ładny prywatny balkon oraz pomieszczenia na 2 biznesy, duży parking.



Seymour, \$120,000

Condominium na Balance Rock. 2 sypialnie na 2giej podłodze. Ogrzewanie i woda wliczone w czynsz.

**Myślisz o kupnie lub sprzedaży domu?
Proszę zadzwoń lub wyślij SMSa
Oferuję profesjonalną pomoc
w kupnie i sprzedaży nieruchomości.**

O WIGILII JEDNEJ TAKIEJ...

Nina Geysztor-Zawirska

Święta za pasem. Okres latania jak z pieprzem, okres radości, okres prezentów, okres przesadnego obżerania się. Religii w nim coraz mniej, komercjalizm króluje. Ale, jak co roku o tej porze, nachodzą nas też reminiscencje. Żal za tym co było i jak bardzo inaczej było. Ja nie jestem wyjątkiem. Dzisiaj, z uśmiechem rozrzewnienia, przypominam sobie jedną taką „angielską” Wigilię, całe wieki temu. Przypuszczam, że Boże Narodzenie dla każdego jest swoistym okresem przeczesywania myśli i szukania w sercu wspomnień tamtych (lepszyc?) lat. Każdy za kimś tęskni, każdy kogoś czy coś wspomina. Chciałby przez kilka dni znajdować się zupełnie gdzie indziej, i to nie tylko myślami. W tym świątecznym okresie, prawie wszyscy bardzo tą odległość (w czasie i w kilometrach) odczuwamy. Może nawet boleśnie przeżywamy. Jest to bowiem jeszcze jedno oblicze emigracyjnej choroby: acute emigrancitis.

I pewnie dlatego dzisiaj opędzić się nie mogę od natrętnego wspomnienia mojej pierwszej Wigilii, którą mnie smarkatej mężatce-nastolatce i, na dodatek kompletnej kulinarnej dyletantce, przypadło urządzić dla nieznanego mi dotąd rodziny mego męża. Nie wiele o niej wiedziałam. Ale to co wiedziałam, wystarczyło ażeby mi ze strachu motylki w brzuchu fruwały. To, że ja mam ich podejmować, od tygodni spędzało mi sen z powiek. Przed wojną byli magnatami, siedzącymi na olbrzymich włościach, z tuzinem (co, tylko tyle?) służby, spełniającej wszystkie ich zachcianki. Przyszycyżajeni do wszystkiego w najlepszym wydaniu i gatunku. Jadający z antycznych zastaw i, oczywiście, srebrnymi sztućcami. Życie na wysokim poziomie. Francja-elegancja! Wyobrażałam ich sobie jako antenatów hr. Bęc-Walskiego, conajmniej do dziesiątej potęgi. Złożyłam, że skoro fizyczne atrybuty ich wspaniałej przeszłości legły w gruzach, to na pewno pozostały (dla uzupełnienia strat moralnych i chęci podbudowania oklapniętego morale), jeszcze większe wymagania od otoczenia. Zadarty nos i fi donc ma chere....

W tej sytuacji tłumaczenie, że od wczesnego dzieciństwa jestem sierotą, że nikt mnie gotować nie uczył (nie uczył, bo na prywatnej angielskiej pensji, zamiast gotowania, optowałam za jazdą konno), że nawet dobrze nie pamiętam jak powinien wyglądać prawidłowo nakryty stół na uroczyste przyjęcie - na pewno padnie na głuche uszy. O ulgowej taryfie nawet nie miałam co marzyć. A jak my, w ogóle, wytłumaczymy fakt, że pomimo częstych wizyt w Polsce, nawet najbiedniejszego serwisu z Cepelii nie posiadamy? A może nie zorientują się, że nasza wybrakowana, acz fajansowa, zastawa jest rodem od Woolwortha? (Tani magazyn dla mas!) Po moich rodzicach pozostało mi tylko nakrycie stołowe. Srebrne (o cholera, trzeba będzie szybko odczyszczyć!) ale za to z koroną. Może to im zaimponuje?

Żałowałam, że nie wierzę już w bajki i nie mogę przywołać jakiejś dobrej wróżki, która w laskawym geście, obdarzyłaby mnie w trybie przyspieszonym,

znajomością świątecznej, polskiej sztuki kulinarnej. Bo z tą zwykłą, codzienną, szło mi wcale nieźle. Jakoś ani mąż ani dziecko z głodu nie pomarli. Cordon bleu żarcie to nie było, ale jakoś się nam żyło.

Dzisiaj, z perspektywy czasu, panika, jaka mnie wówczas ogarnęła wydaje mi się arcyzabawna. Ale wtedy była to sprawa życia i śmierci. Chodziło przecież o honor naszego domu. Ażeby nie pytali później z politowaniem: a z kim to też ten biedny Mietek się ożenił? Z taką siusiumajtką bez pojęcia o naszym życiu? Próbowałam sfingować chorobę. Nic z tych rzeczy! Oni nie po to zdecydowali się pół Europy pokonać aby teraz zrezygnować z wizyty w Londynie. Z miejsca zadeklarowali chęć pomocy w przygotowaniach (sic!). No to stał się cud. Albowiem natychmiast wyzdrowiałam.

Kompromitacja była nieunikniona. Stanowisko Mietka, że histeryzuje nie trafiło mi do przekonania. Może dlatego wzięłam sobie to wyzwanie na ambit. A właśnie, że ja im pokażę! Ale jak? Zaczęłam gorączkowo główkować. Przecież musi być jakieś wyjście. Spoko, spoko ... no i było.

Ogromnie lubię, ubóstwiam wręcz, karpia w galarecie. Ale takiego gotowego. Już przybranego. Na stole. (O śniętych nie chcę nawet nic wiedzieć.) Gdybym go tylko mogła kupić! W tamtych czasach karpie trzeba było zamawiać w polskich sklepach już wczesną jesienią. Albowiem sklepikarze sprowadzali je w dokładnie zamówionych ilościach aż z Polski. Były drogie i nikt nie chciał zostać z nadwyżką. Ja się spóźniłam z zamówieniem o głupie trzy tygodnie. Trudno, to nie będzie karpia. Zresztą nie miałam polskiej książki kucharskiej. A angielskiej nie miałam po co konsultować. Karp w żadnej postaci w niej nie figuruje. Anglik słodkowodnej ryby do ust nie weźmie, za wyjątkiem pstrąga, specjalnie hodowanego. (Tak samo zresztą, jak nie zje borowika z lasu.) Anglik karpia złowi. I owszem. Zważy, zanotuje w „log book'u”, dwóch przygodnych wędkarzy, patrzących z zawiścią (jeśli sztuka dorodna), potwierdzi zgodność danych i karp, nie wierząc własnemu szczęściu, wraca z pluskiem do wody. Pewnie przysięgając sobie, że już nigdy w życiu nie da się na ten błyszczek nabrać. Literalnie.

Na domiar złego, mój cudowny mąż, nieugięty jeśli chodzi o polską tradycję, zażyczył sobie kutii. Twierdził, że Wigilia + Lwów = kutia. Równanie dziwnego stopnia, ale co robić! Owszem, raz kiedyś, jeszcze jako małe dziecko, jadłam gdzieś u jakiejś polskiej ciotki taką czarną bryję. Nawet pamiętam, że z niej orzechy i bakalie wylawiałam. Za co zaraz po uchu dostałam. Bo to nieładnie. Ale nie pamiętałam, jak smakowała. Chyba była słodka. Po długich dociekaniach odkryłam wreszcie, że podstawą są ziarna pszenicy, miód i mak. Obledziałam wszystkie sklepy. Anglicy wytrzeszczali oczy. Tak zwane sklepy zdrowotne, dzisiejsze „Health Stores”. wtedy nie były jeszcze nawet iskierka w oku pomysłowego przemysłowca. Więc pytali gdzie ja chcę tę pszenicę

posadzić? Bo w zwykłym ogródku nie wszędzie. A nawet gdyby wszędzie - to się naprawdę nie oplaca. Co? Jeść z makiem? A co to jest mak? Czy to aby nie to świństwo, z którego robi się opium? (Ciekawe, że o tym, to od razu wiedzieli.)

Wreszcie w jednym z polskich sklepów doradzono mi, ażeby zamiast pszenicy zastosować pęczak. Szkoda tylko, że przemila pani sprzedawczyni, nic o tym nie wspomniała, że mak trzeba najprzód sparzyć i dopiero potem ucierać. Skąd ja to miałam wiedzieć?! Skoro mak dotąd znałam tylko z ryciny albo z bułki zjedzonej we Francji, Polsce czy Austrii. Mietek przykazał, ażebym kupiła miód, orzechy i bakalie, no to kupiłam. Razem z cukrem, wymienione ingrediencje wylądowały w końcu w dużej plastikowej miednicy, a ja siedząc, nie wiadomo dlaczego, okraciem na podłodze w łazience, z wielkim zacięciem i przez wiele godzin, „ucierałam” również plastikową chochlą ową burą masę. Szkoda, że bez żadnego skutku. Smaku żadnego nie miała; tylko w zębach trzeszczało. A wyglądała, wypisz - wymaluj, tak właśnie jak ten produkt bardzo a propos w łazience.

Mietek uważał, że chyba w tej kutii ma być jakiś alkohol. Więc najprzód nalał trochę koniaku. Bez zmian. No to może trochę rumu? Nic. A pół butelki wódki? Trochę w język szczypało, ale to ciągle nie to - zawyrokował

rozczarowany Mietek. No to jeszcze trochę koniaku. I trochę rumu. I trochę wódki. I da capo. W sumie kutii na Wigilię nie podałam, bo nijak nie nadawała się do konsumpcji.

Ale to wcale nie był koniec jej kariery. Dwa dni po Wigilii, w „Boxing Day”, urządziłam wielką party dla moich przyjaciół. Moje koleżanki, w tym także dwie Polki, sporo starsze ode mnie, zaintrygowane moją relacją, zażądały degustacji „ciemnej masy”. Polki twierdziły, że uświadomią mnie w czym i gdzie nawaliłam; Angielki spróbowały bez przekonania, z czystej, babskiej ciekawości. W sumie nikt mnie nie uświadomił, bowiem pół godziny później - legły wszystkie! Dokumentnie urżnięte! Żadne z moich późniejszych przyjęć nie skończyło się w tak rekordowo krótkim czasie. Z tego też powodu zmuszeni byliśmy, przez co najmniej tydzień, sami spożywać „dary boże” przygotowane na ponad 20 osób. Aż nam uszami wylażyły. W rezultacie tego feralnego wieczoru, przez wiele lat później, ani Mietek ani ja nie jadaliśmy wędzonego łososa, łaszerek z skorupiaków i wielu innych skądinąd doskonałych potraw. Patrzeć na nie nie mogliśmy. Ale, ad rem:

Myślenie ma przyszłość! Nareszcie wymyśliłam jak zażegnać dylemat, wyjść z twarzą z tej sytuacji. Po prostu postanowiłam salwować się fortelem (jakby napisał Sienkiewicz). Trzy tygodnie przed Wigilią udałam się po pomoc do Stasia. Stasio, wspaniały facet, niezrównany kawalarz, dusza i serce każdej imprezy, był naszym najlepszym przyjacielem, Mietka wieloletnią „parą dyszlową”, jeszcze

Dentystka

Dorota Brynda-Hansen, DDS

rozmawia po polsku

leczenie dzieci i dorosłych

AKCEPTUJEMY WIĘKSZOŚĆ UBEZPIECZEŃ

bezpłatny przegląd
zębów i konsultacja
dla nowych pacjentów

zniżka dla emerytów

Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz
Szczęśliwego Nowego 2021 Roku

tel. 203-795-0330

Orange Dental Group

472 Boston Post Rd suite 5, Orange, CT 06477

z uniwersytetu. Staszek, także prawnik z wykształcenia, szybko zrozumiał, że w obcym kraju nie ma szans na uprawianie swej profesji. A, że miał rodzinę na utrzymaniu, nie spoczął na laurach, tylko szybko się przekształcił. Teraz jego nowa, nabyta w Anglii profesja, miała mnie wybawić z opalów.

Stasio zastartował w doskonałej, londyńskiej restauracji jako pomoc kuchenna. Jego żona, starsza pani, w wieku co najmniej lat 29, (tak, tak - w oczach nastolatków, ktoś kto dobiega trzydziestki jest już wapniakiem, nieomalże emerytem) także prawniczka, zatrudniła się jako manicurzystka (przydała się bystra obserwacja z czasów kiedy to jej manicure robiono). A kiedy uzbierali trochę grosza, z pomocą banku otworzyli własną, ale od razu ekskluzywną, prestiżową restaurację. W doskonałej dzielnicy. W samym sercu prawniczej części City. Niedaleko osławionego sądu Old Bailey. Ze względu na zamożną, snobistyczną klientelę, jego restauracja specjalizowała się w drogich, ale typowo angielskich, daniach. Aliści szefem kuchni był Polak. I to nie byle jakiś tam sobie kucharczyk, tylko chef z prawdziwego zdarzenia, który kiedyś prysnął był z „Batorego“.

Z okrzykiem na ustach: pomoc dajcie mi, rodacy - poleciałam do nich po ratunek. Wy tłumaczyłam co jest grane i powiedziałam, że chcę zamówić u nich najważniejsze dania wigilijne tj. barszcz, uszka, dwa rodzaje śledzi, dwa rodzaje sałatek, dwa rodzaje karpia, dwa rodzaje pierogów i gołąbki. Pomyślałam, że susz chyba sama będę potrafiła ugotować. Ciasta zamówię we francuskiej cukierni.

Stasio nie był uszczęśliwiony moją prośbą. Tłumaczył, że polskie dania nie są przecież „specialite de la maison“, że nie wie czy zdobędzie potrzebne wiktuały w tak krótkim terminie, nie wie jak miałby obliczyć koszt i czas przygotowania, no i to, i tamto, i owanto, i w ogóle. Zrezygnowana, już miałam zrobić w tył zwrot, kiedy nagle, niespodziewanie, znalazłam sprzymierzeńca w osobie pana Jana. Pan Jan gotował wprawdzie „to angielskie świństwo“, ale serca w to nie wkładał. Aż tu nagle zjawiam się ja, z propozycją przygotowania czysto polskich dań. Coś, za czym on tęsknił od miesięcy! Od lat! Oczko mu zabłysło, drgnęła w nim polska dusza. Staś ciągle perorował, furt mi odmawiał, kiedy pan Jan już głośno kombinował, gdzie zdobędzie surowce. Karpie u Żydów na Whitechapel. Suszone grzyby u Włochów na Soho. Kapustę kupi się u Niemców na Edgware a barszcz zakisi sam, choćby

jutro. Staś, zdaje mi się, że bardziej ze strachu, ażeby nie antagonizować pana Jana, z miną żyrafy, którą boli gardło, przyjął w końcu moje zamówienie. Rozbestwiona sukcesem, poprosiłam jeszcze, ażeby pożyczono mi półmiski (własnych jeszcze nie posiadałam) i bardzo a bardzo prosiłam, aby potrawy nie były za profesjonalnie wykończone. Bo, przyznałam się naiwnie, mam zamiar podszyc się pod ich autorstwo. Idiotka! Debilka! Kretynka!

Stasinek na pożegnanie zażyczył sobie, ażeby zamówienie odebrała przed godz.18-tą, albowiem jego restauracja (chyba jedyna w mieście) będzie w wieczór wigilijny nieczynna. I na tym stanęło. W Anglii, dzień wigilijny jest normalnym dniem pracy. No, może nie całkiem normalnym, gdyż popołudniu w każdym biurze urządzi się tańce, swawole i hulanki. Wszystkie lokale są otwarte, puby czynne dłużej, wytworne bale, jak i pospolite zabawy są normalką. Wszędzie odbywają się „office party“ czy „factory party“, po czym niedopoję idą w Anglię. Pracodawcy mają w tym dniu obowiązek postawić jadło i picie w wielkich ilościach, pracownicy zaś bawić się ochoczo. Do upadłego.

Moja uczelnia nie była wyjątkiem. Mimo zimowych ferii, zbieraliśmy się na uniwersytecie właśnie na „Christmas Eve“. Tyle, że tam zabawa była „na ściepę“. Ja nie znoszę takich ubawów na siłę, picia na umór, góralskich (szkockich?) tańców, ale nie chciałam odstawać od reszty. Mietek, zgodnie z umową zadzwonił dokładnie o godz. 15 -tej, „with a little white lie“, to jest takim małym, nieszkodliwym kłamstwem. Powiedział mojemu wykładowcy, że odebrał dziecko ze żłobka, ale dziecko gorączkuje, prosi więc o wysłanie mnie do domu. Rektor też „kupił“ i nie oponował. I pewnie dlatego, że było jeszcze stosunkowo wcześnie, udało mi się bez większego trudu złapać taksówkę aby na czas odebrać „wigilię - wędrowniczkę“.

Na widok „moich“ półmisków - szczęka mi opadła. Każdy jeden, to poemat kulinarny! Szczyt wykwiutu garmażeryjnego! Garniowana poezja! Nawet kolaż z jarzynek był dziełem sztuki. Marzenie wariata po bezsensownych nocach! A całość spoczywała na papierowych ale kunsztownych, sztywnych, koronkowych serwetach. Cudo!

Lecz w parę godzin później, kiedy cała rodzina śpiewała, unisono, peany pochwalne na moją cześć, podziwiała i wychwalała mój artyzm - ruszyło mnie sumienie. Tak nie można! To nie jest fair! I choć lyso mi było strasznie, wzięłam jednak głęboki oddech i, trzepotząc rzęsami, wyznałam, że nic z tej „wystawy“ nie jest mojej roboty.

Że, ze względu na studia, dziecko, męża, kota, psa i nawały innych obowiązków, nie wyrobiłam się w czasie i zmuszona byłam zamówić to wszystko w restauracji.

Bozia mnie strzegła! I zaraz wynagrodziła za uczciwość. Gdyż w miarę opróżniania półmisków, na ich spodzie coraz bardziej zaczęły uwidaczniać się jakieś kształty, jakieś litery. Aż w końcu okazało się, że na każdej z tych pięknych serwet-podstawek jak byk, wydrukowane były nazwa i adres restauracji. Kawalarz Stasinek znowu nie wytrzymał! Ażeby było śmieszniej, Mietka rodzina moim przyznaniem się do niedoszłej mistyfikacji wcale a wcale nie zdawała się być przejęta. Przeciwnie. Odniosłam wrażenie, że im zaimponowałam. Czym? Czy moją roztropnością czy rangą renomowanej restauracji? Nie wiem. Mietek chciał Stasinkowi za ten głupi kawał nieco buziuchnę przefasonować, ale ja zaoponowałam. Zdołałam go przekonać, że właśnie jeśli draki nie zrobimy, jeśli zupełnie sprawę zignorujemy, nie zrobimy mu żadnego wyrzutu, a wprost przeciwnie - pochwalimy, Staś będzie skonfundowany i rozczarowany. Miałam rację.

Ale to były dopiero zakąski. Największy problem dopiero czyhał na mnie w kuchni. Ledwo nastawiłam wszystkie palniki - zgasło światło. Mietek poleciał po latarkę, po czym oświadczył grobowym głosem, że jest bezsilny, bo to nie nasze, zwykle bezpieczniki wysiadły, tylko te w zaplombowanej skrzynce, należącej do elektryka. Po paru telefonach, doczekaliśmy się wreszcie wozu naprawczego.

Nie denerwowałam się nawet, albowiem czekaliśmy w bardzo sympatycznej atmosferze. Z kominka płynęła jasność, radośnie ulatywały skry. Polana trzaskały, rozchodziła się cudowna woń. Prawdziwe świece, na równie prawdziwej choince, też wydawały błogi zapach. Szybko ustawione świece w strategicznych miejscach, pachniały i łagodnie oświetlały biesiadników. Nawet nasza latarnia przed garażem, dzielnie udająca 19- towieczny antyk (na baterie (sic!), po raz pierwszy znalazła się we wnętrzu domu. I to od razu w salonie, na „honorowej warcie“ przy drzwiach. Alkohol chyba też już zrobił swoje, bo wszyscy tryskali humorem. Nikt się niczym nie przejmował. Ja też nie, bo nie wiedziałam co mnie jeszcze czeka.

Przy milej i wcale nie takiej „z góry“ rozmowie, jak się spodziewałam, jakoś mijał nam czas, Oni wspominali dawne czasy; mnie najbardziej interesowały epizody z Mietka dzieciństwa. Poznawałam nowy dla mnie świat. Słuchałam i słuchałam. I o bożym świecie zapomniałam. Niestety, zapomniałam także o garnkach pozostawionych na kuchni. (To one zresztą, nastawione na pełny regulator, były przyczyną awarii.) Każda bardziej ode mnie doświadczona gospodyni, świadoma tego, że elektryczne palniki jeszcze długo będą utrzymywać gorąc, choćby przy świetle latarki, dawno te garnki zdjęła i odstawiła. Gdziekolwiek. Na stolnicę, na kaflowy blat, czy choćby do zlewu wstawiła. Ale nie ja! Przez głowę mi nawet nie przeszło.

Kiedy światło ponownie zabłysło, poleciliśmy z Mietkiem do kuchni dokończyć gotowanie. Za późno! W kuchni zastaliśmy obraz nędzy i rozpaczy. Barszcz, który do

niedawna był cudownie czerwony, zdołał się zagotować i teraz był tylko brunatną cieczą. Gołąbki rozlały się równomiernie, tworząc białawą, miejscami ciut przypaloną, masę. Pierogi zamieniły się w nieciekawe placki, z których, niczym grzeszna dusza, uleciało całe nadzienie.

Ale od czego mój genialny mąż? Mietek spojrzął, poskrabął się w głowę i bez słowa sięgnął do szafki, gdzie trzymałam rozmaite dodatki do pieczenia. Zanim zdążyłam zaoponować, wlał do barszczu parę kropel koszenili. Barszcz w okamgnieniu zaczerwił się cudowną purpurą. Ja także, tylko, że ja ze strachu. Wiedziałam już ze smutnego doświadczenia, że teraz każda plama na obrusie czy ubraniu - jest na wieki. Nie do wywabienia. (Koszenili używa się głównie do kolorowania kremów, ciast i marcypanów - vide te czerwone jabłuszka na torcie).

Całe szczęście, że nie posiadaliśmy saganów i nie mogliśmy włożyć w nie wszystkie pierogi czy gołąbki na raz. Z góry założyliśmy, że będziemy gotowali wszystko partiami i tylko dzięki temu zmarnowała się nie więcej aniżeli jedna trzecia tych wspaniałych dań. I pomyśleć tylko, że to te nasze wierne, spracowane małe garnki uratowały nas od dużej kompromitacji. Teraz tylko, ażeby uzupełnić straty, Mietek musiał oddać swoją dolę pierogów, którą sobie w zamrażarce już był zachomikował. Trochę się ta kuchenna operacja przeciągnęła, ale w sumie, dzięki kulinarnemu kunsztowi pana Jana, pozostały nam z tej Wigilii tylko „raj, maj i błogość w gębie“!

Chociaż jestem z natury niepoprawna optymistka, podświadomie czułam, że jak tak dobrze mi idzie, to wnet coś się musi skopać. I rzeczywiście. Ciocia miała na sobie granatową suknię w białe grochy, z kolosalnym białym kołnierzem i równie olbrzymimi, białymi kłapami. Przy spożywaniu barszczu, który cioci niezwykle smakował, patrzyłam w niemym przerażeniu jak cioci na kłapach przybywa ciałek. Tylko w innym kolorze i nie w miejscu przewidzianym przez jej krawcową. Już miałam jej na to zwrócić uwagę. Powiedzieć o tej koszenili, sumitować się strasznie, bić się w piersi, kiedy ciocia nagle, ni z gruszką, ni z pietruszką, stwierdziła cierpko, że choć jestem całkiem „milusia“, to jednak stanowczo powinnam pójść na jakiś kurs kucharski. Sama nauczyć się gotować, zamiast wydawać bająnskie sumy na dania restauracyjne. Może nawet powinnam pójść na naukę tam, gdzie ta ucztą Lukullusa ujrzała światło dzienne.

Aluzju poniała. Nie zdałam! Wszystkie moje wysiłki (nie wspominając już o kosztach) poszły na marne. Taaak? OK. Przeszłam przejmować się plamami na jej kłapach. Mietek zawsze mawiał, kiedy bujałam w obłokach: „słuchaj uchem a nie brzuchem“. No to niech ona je ustami a nie kłapami! - pomyślałam ze złością. W końcu kto to widział, ażeby taka dostojna dama, taka Francja-elegancja, jadła tak zachłannie, niechlujnie i z rozpryskiem? Cieszyłam się, że z suszem dałam sobie spokój. Jeszcze by jej tylko brązowych ciałek przybyło do kompletu. I dopiero byłaby draka. Podrasowany wermutem kompot z kilku puszek, ciasta, (makowca nie było), tort i kawa zakończyły moją pierwszą, niezapomnianą, i prawie samodzielną, Wigilię.

New Britain Flower Shop

*kwiaciarnia, która oferuje
wspaniałe aranżacje kwiatowe na każdą okazję*

**Wesołych świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku 2020**

141 BROAD STR, NEW BRITAIN, CT
(NAPRZECIW KOŚCIOŁA SERCA
JEZUSOWEGO)

TEL. (860) 832 - 9770
FAX (860) 832 - 8740



Robert Lewandowski najlepszym piłkarzem 2020 roku



Robert Lewandowski wygrał plebiscyt FIFA na Piłkarza Roku. Jest pierwszym Polakiem, który otrzymał to wyróżnienie. W finałowej trójce okazał się lepszy od sław futbolu – Portugalczyka Cristiano Ronaldo i Argentyńczyka Lionela Messiego.

Tym, którzy sięgają pamięcią czasów świetności Kazimierza Deyny i Zbigniewa Bońka, których France Football umieścił w czołowej trójce świata, mogło się wydawać, że nie doczekają trzeciego polskiego piłkarza stawianego na piedestale światowego futbolu. Robert Lewandowski udowodnia jednak, że Polak potrafi czarować grą w piłkę i stanowić wzór niedościgniony na najbardziej pożądanej pozycji środkowego

napastnika.

W konkursie FIFA głosują selekcjonerzy i kapitanowie drużyn narodowych, dziennikarze, a także internauci. Każdy z tych elementów plebiscytu ma 25-procentowy udział w końcowym wyniku.

32-letni Polak został wybrany także do najlepszej męskiej drużyny roku. Tak wygląda ta drużyna: Alisson - Alexander-Arnold, van Dijk, Ramos, Davies - Kimmich, De Bruyne, Thiago - Messi, Lewandowski, Ronaldo

Mijający rok pod względem dokonań strzeleckich Roberta Lewandowskiego był imponujący. Tytuł króla strzelców Ligi Mistrzów, Bundesligi, Pucharu Niemiec - to wszystko zmusza do zdjęcia czapki z głowy przed Robertem. Podobnie jak fakt, że we wszystkich rozgrywkach dla Bayernu Lewandowski zdobył o trzy bramki więcej niż Cristiano Ronaldo dla Juventus i aż o 14 więcej niż Lionel Messi dla Barcelony.

- Dla mnie Robert był stuprocentowym faworytem do zdobycia nagrody Piłkarza Roku FIFA. Z prostej przyczyny: Messi i Ronaldo nic w tym roku nie osiągnęli. Wiadomo było, że taka nagroda mogła trafić tylko do piłkarza Bayernu, klubu, który wygrał wszystkie rozgrywki, a w jakich uczestniczył. Bayern natomiast ma cztery gwiazdy: Neuera, Kimmicha, Muellera i Lewandowskiego, spośród których najbardziej spektakularna, dająca zespołowi najwięcej bramek Robert i to jemu należy się ten laur - powiedział mi prezes PZPN-u Zbigniew Boniek.

Tak strzelali w swych klubach w 2020 r.:

Robert Lewandowski - 43 gole
Cristiano Ronaldo - 39 goli
Lionel Messi - 28 goli.

Zdobywcy tytułu Piłkarz Roku FIFA

2016 - Cristiano Ronaldo

2017 - Cristiano Ronaldo

2018 - Luka Modrić

2019 - Lionel Messi

2020 - Robert Lewandowski

Braźowy medal dla Polski



Polscy skoczkowie narciarscy 13 grudnia zdobyli w Planicy brązowy medal mistrzostw świata w lotach, powtarzając sukces sprzed dwóch lat z Oberstdorfu. Niespodziewanie zawdzięczali go głównie Piotrowi Żyłe oraz fantastycznie dysponowanemu Andrzejowi Stękałemu, który zasłużył na największe słowa uznania.

Liczyliśmy na medal. Po cichu nawet na bardziej cenny, w śmiałych planach nawet ten z najważniejszego kruszcu. Wydawało się, że naszych stać na walkę o najwyższe cele, o wszystko, o złoto. W zmaganiach indywidualnych wszyscy czterej uplasowali się przeciw w czołowej piątce. Najslabszy, Dawid Kubacki, ukończył ją na tej właśnie pozycji, w dziesiątce znaleźli się Kamil Stoch oraz Stękała i Żyła. Złota Biało-Czerwonym wywalczyć się jednak nie udało, podobnie srebra. Zdobyli brąz i to dlatego, że wręcz kapitalnie spisał się ten, którego jeszcze kilka tygodni temu nie było w kadrze. A w ostatnich latach częściej niż o sukcesach myślał o tym, jak może wyglądać życie bez skoków.

Jako pierwszy na rozbiegu pojawił się Żyła. Zrobił swoje, 226 m było odległością świetną. Po nim startował Stękała i bądźmy szczerze - jego prób obawialiśmy się najbardziej. Swego czasu był objawieniem naszych skoków,

ale potem znalazł się na zakręcie, a odesłany z reprezentacji przez trenera Stefana Horngachera, rozmyślał, co dalej. Michał Dolezał przywrócił go do żywych, do sportu na najwyższym poziomie, i Stękała odplacił mu się w sposób najlepszy z możliwych. Pofrunął aż 228 m, w pięknym stylu, i po jego locie i jego serii Polacy znaleźli się na prowadzeniu! Wtedy wszystko zdawało się możliwe, ale wymagało równie doskonałych prób tych, którzy zazwyczaj są najmocniejszymi punktami drużyny. Tych niestety zabrakło. Stoch poszybował zaledwie 205,5 m, Kubacki 211 i na półmetku nasi plasowali się na trzeciej pozycji, z dość wyraźną stratą do Niemców i Norwegów - acz z drugiej strony stratą na mamucie do odrobienia.

Druga seria rozpoczęła się od ponownych fantastycznych lotów Żyły i Stękały. Powiedzieć, że obaj zrobili swoje, to nic nie powiedzieć - ich 234 i 229 m spowodowały, że nasi odrobili mnóstwo strat do wyprzedzających ich drużyn i znów mogli zacząć marzyć nawet o mistrzostwie świata. Mistrzostwa nie zdobyli, wicemistrzami też nie zostali. Genialne loty Żyły i Stękały pozwoliły im obronić trzecie miejsce i brąz sprzed dwóch lat. Stoch pofrunął bowiem 224 m, a Kubacki - 209. Ich bezpośredni konkurenci okazali się mocniejsi. Za mocni.

Porywającą walkę o złoto Niemców i Norwegów zakończyli Karl Geiger i Halvor Egner Granerud. Przed ostatnią serią na prowadzeniu znajdowali się podopieczni Horngachera, jednak prowadzenia nie utrzymali. Tuż przed próbą Graneruda trener Alexander Stoeckl zdecydował się na bardzo odważny i zarazem ryzykowny krok, obniżając belkę startową aż o dwa stopnie. Indywidualny wicemistrz świata mimo to poleciał aż 234,5 i stało się jasne, że Niemcy będą musieli odpowiedzieć czymś równie niewiarygodnym. Geiger pofrunął znakomicie, ale nie genialnie - 224,5 m i nie zdołał wyprzedzić Norwega.

Skandynawowie zostali w ten sposób drużynowymi mistrzami świata po raz trzeci z rzędu i piąty w

R
&L

Rembish & LaSaracina, LLC

Mecenas Prawa
w Connecticut

Kinga Kostaniak

Mówi po polsku



Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz
Szczęśliwego Nowego 2021 Roku

Sprawy cywilne

Wypadki samochodowe

31 High Street, New Britain, CT
www.rllawfirm.com

Tel: **860 - 461 - 5531**

JACEK ZIEMSKI, DDS

POLSKI DENTYSTA

W STRATFORD



Opieka dla całej rodziny!

- KOSMETYKA I PROTETYKA
- LECZENIE KANAŁOWE
- LAMINATY, KORONY I MOSTY
- WYBIELANIE
- LECZENIE PARADONTOZY
- RADIOGRAFIA KOMPUTEROWA
- CHIRURGIA
- ZABIEGI LASEROWE
(90% MNIEJ PROMIENIOWANIA)

ORTODONCJA
I PROSTOWANIE ZĘBÓW
NIEWIDOCZNĄ TECHNOLOGIĄ
CLEAR CORRECT

NOWOŚĆ



DENTCA 4

CYFROWE MOSTY I PROTEZY
NA IMPLANTACH
- idealnie dopasowane w 2 wizytach

165 HUNTINGTON RD,
STRATFORD, CT 06614

203-386-9855

historii. Kompletnie zawiedli równie utytułowani Austriacy, którzy zajęli najniższe w dziejach, szóste miejsce. Byli jednak usprawiedliwieni, bo zdziękowani przez kontuzje i koronawirusa.

Wyniki:

1. Norwegia (Daniel-Andre Tande, Johann Andre Forfang, Robert Johansson, Halvor Egner Granerud) 1727,7 pkt,
2. Niemcy (Constantin Schmid, Pius Paschke, Markus Eisenbichler, Karl Geiger) 1708,5
3. **Polska (Piotr Żyła, Andrzej Stękała, Kamil Stoch, Dawid Kubacki) 1665,5**
4. Słowenia 1609,9
5. Japonia 1483,5
6. Austria 1422,1

Eliminacje mistrzostw świata 2022

Polska zagra z Anglią, Węgrami, Albanią, Andorą i San Marino w grupie I eliminacji piłkarskich mistrzostw świata 2022. Losowanie odbyło się w poniedziałek w Zurychu.

Ciekawie zapowiada się rywalizacja w grupie B, do której trafili m.in. Hiszpanie i Szwedzi, czyli rywale Biało-Czerwonych w fazie grupowej przyszłorocznych mistrzostw Europy.

Rywalizacja w eliminacjach MŚ w strefie europejskiej potrwa od marca do listopada 2021 roku. Na mundial zakwalifikują się bezpośrednio tylko zwycięzcy grup, zaś drużyny z drugich miejsc trafią do baraży. Zagrają w nich także dwie najwyższe sklasyfikowane drużyny w Lidze Narodów w sezonie

2020/2021 spośród tych, które nie zajmą pierwszej lub drugiej lokaty w grupie eliminacji.

Podział na grupy europejskich eliminacji mistrzostw świata 2022:

Grupa A: Portugalia, Serbia, Irlandia, Luksemburg, Azerbejdżan

Grupa B: Hiszpania, Szwecja, Grecja, Gruzja, Kosowo

Grupa C: Włochy, Szwajcaria, Irlandia Północna, Bułgaria, Litwa

Grupa D: Francja, Ukraina, Finlandia, Bośnia i Hercegowina, Kazachstan

Grupa E: Belgia, Walia, Czechy, Białoruś, Estonia

Grupa F: Dania, Austria, Szkocja, Izrael, Wyspy Owcze, Mołdawia

Grupa G: Holandia, Turcja, Norwegia, Czarnogóra, Łotwa, Gibraltar

Grupa H: Chorwacja, Słowacja, Rosja, Słowenia, Cypr, Malta

Grupa I: Anglia, Polska, Węgry, Albania, Andora, San Marino

Grupa J: Niemcy, Rumunia, Islandia, Macedonia Północna, Armenia, Liechtenstein

NOMINOWANI W PLEBISCYCIE „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO” NA NAJLEPSZEGO SPORTOWCA 2020 ROKU

3 grudnia na antenie Polsatu Sport przedstawiono listę 15 nazwisk zawodników nominowanych w 86.

Plebiscycie „Przeгляdu Sportowego” na Najlepszego Sportowca 2020 Roku. Najlepszą dziesiątkę i oczywiście zdobywcę „Złotego Czempiona” poznamy 9 stycznia 2021 roku podczas uroczystej Gali Mistrzów Sportu.

Jak co roku Kapituła Plebiscytu wybrała grupę sportowców, którzy podczas minionych dwunastu miesięcy odnosili wielkie sukcesy. Nie było o nie łatwo, gdyż na wszystkie aspekty życia, także na wydarzenia sportowe, ogromny wpływ wywarła pandemia. Z jej powodu liczba nominowanych jest tym roku uszczuplona do zaledwie piętnastu.

Przed rokiem nagroda główna trafiła do żuźlowca Bartosza Zmarzlika, mistrza świata, który w 2020 roku powtórzył swój wyczyn i został pierwszym w historii Polakiem, który obronił ten tytuł. Drugie miejsce zajął Robert Lewandowski, kapitan reprezentacji Polski wciąż bijący rekordy i wciąż uznawany za jednego z najlepszych piłkarzy świata.

Ten rok mógł być wyjątkowy z innych powodów. Miały być bowiem rozegrane piłkarskie mistrzostwa Europy, podczas których napastnik Bayernu Monachium mógł potwierdzić światową klasę. W Tokio miały się odbyć igrzyska olimpijskie, a na nich zabłysnąć mogła cała grupa polskich sportowców. Kandydatami do złotego medalu byli m.in. nasi mistrzowie świata w siatkówce. Dla reprezentacji w tej dyscyplinie sportu był to jednak rok stracony. Ale w gronie nominowanych nie brakuje siatkarza.

Teraz czeka nas zabawa, czyli głosowanie. Za pośrednictwem internetu, SMS-ów i w sposób

tradycyjny, czyli wypełnianiu kuponów publikowanych w papierowym wydaniu „Przeгляdu Sportowego”. Na koniec dowiemy się kto zdobędzie „Złotego Czempiona”. O końcowej klasyfikacji zdecydują kibice.

Głosowanie podzielone jest na dwa etapy. W pierwszym, od 4 grudnia, czytelnicy „Przeгляdu Sportowego” i „Faktu” mogą wypełniać kupony umieszczone w gazetach i dostarczyć je do 31 grudnia (ostatni kupon znajdzie się w wydaniu z 24 grudnia).

Od 3 grudnia do 31 grudnia do godziny 12:00 raz na 24 godziny będzie można oddać głos na stronach przegladSPORTOWY.PL i polsatsport.PL, a do 8 stycznia do godziny 16:00 będzie można głosować za pośrednictwem SMS.

Druga tura głosowania odbędzie się poprzez SMS podczas „Gali Mistrzów Sportu”, którą wyemituje Polsat 9 stycznia o godz. 20:00.

Oto lista nominowanych:

1. Jan Błachowicz (MMA)
2. Jan-Krzysztof Duda (szachy)
3. Magomedmurad Gadżijew (zapasy)
4. Kajetan Kajetanowicz (rajdy samochodowe)
5. Dawid Kubacki (skoki narciarskie)
6. Michał Kwiatkowski (kolarstwo)
7. Wilfredo Leon (siatkówka)
8. Robert Lewandowski (piłka nożna)
9. Natalia Maliszewska (short-track)
10. Katarzyna Niewiadoma (kolarstwo)
11. Kamil Stoch (skoki narciarskie)
12. Iga Świątek (tenis)
13. Justyna Święty-Ersetic (lekkoatletyka)
14. Katarzyna Wasick (pływanie)
15. Bartosz Zmarzlik (żużel)

Na podstawie PAP, informacje własne
Andrzej Więciorkowski

Teresa Ciechanowski D.M.D.

Serdecznie zaprasza do gabinetu dentystycznego

T.C. Dental

Oferujemy pełny zakres usług dentystycznych
Honorujemy większość ubezpieczeń medycznych

Prosimy dzwonić pod numer

860-229-0622

Akceptujemy pacjentów w wieku do 21 lat z ubezpieczeniami stanowymi
Husky A, Husky B

czyszczenie zębów, egzamin i zdjęcia tylko \$100 dla nowych pacjentów
wybielanie zębów Philips Zoom biały uśmiech w godzinę \$350

LEKARZ I PERSONEL MÓWIĄ PO POLSKU

393 West Main St. New Britain, CT

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego 2021 Roku



Zadzwoń dziś
(203) 878-7401
470 Boston Post Road
Milford, CT 06460

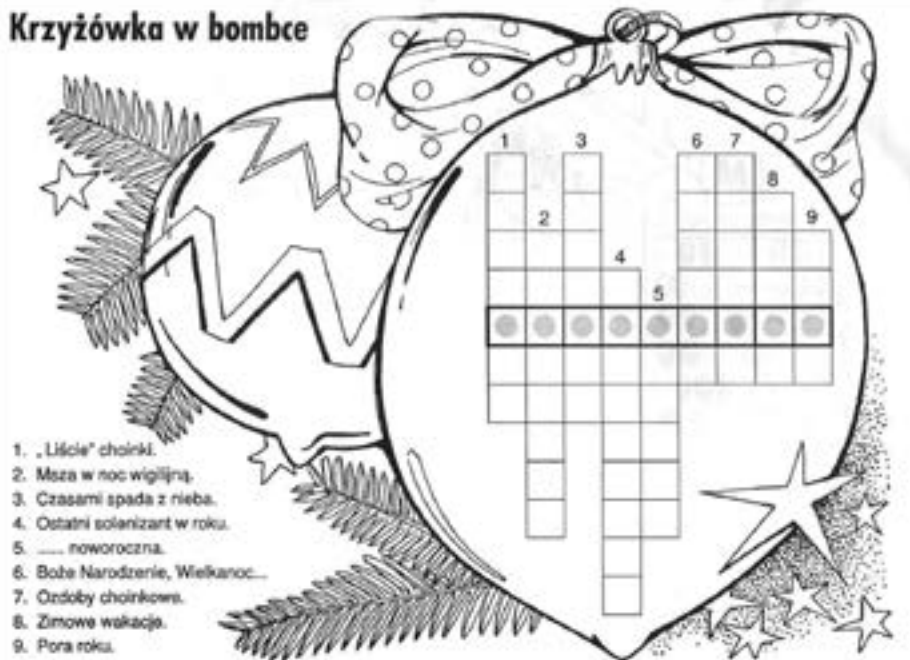
Poznaj naszego najnowszego pracownika, Daniela Pawilcza
Daniel mówi po polsku, a on może ci pomóc przy zakupie wszystkich naszych pojazdów!

Zły kredyt? Bez obaw, Daniel może pomóc!

500 \$ zniżki na kupon na wymianę

Dla Milusińskich

Krzyżówka w bombce



1. „Liście” choinki.
2. Msza w noc wigilijną.
3. Czasami spada z nieba.
4. Ostatni solenizant w roku.
5. noworoczna.
6. Boże Narodzenie, Wielkanoc...
7. Ozdoby choinkowe.
8. Zimowe wakacje.
9. Pora roku.



Zakład Pogrzebowy



**Newington Memorial
Funeral Home
Zakład Pogrzebowy
50 Lat Działalności
20 Bonair Avenue
Newington, CT 06111
Tel. (860) 666-0600
Fax (860) 666-8377**

**Burritt Hill
Funeral Home
Zakład Pogrzebowy
70 Lat Działalności
332 Burrit St.
New Britain, CT 06053
Tel (860) 229-9021
Fax (860) 612-0093**

*Właścicielami jest polska rodzina, która zarządza zakładem
Mówimy po polsku!*

Kącik literacki



Kazimierz Kochański

urodził się 24 lutego 1950 r. w Zalesiu Górnym k. Piaseczna. Debiutował w „Zielonym Sztandarze”. Wiersze publikował w wielu czasopismach w Polsce oraz na antenie Polskiego Radia. Jest laureatem wielu konkursów poetyckich. Był jurorem w ogólnopolskich konkursach poetyckich, opiekunem młodzieży twórczej. Autor to także recenzent prac o tematyce muzycznej, autor tekstów piosenek.

„Okoloświąteczny krajobraz”

Mróz oszronił kalendarz,
zwisła sopel z bałwana
i świąteczna choinka
w skrzące bombki ubrana.
Dzwonią dzwonki lodowe,
kulig mknie, księżyc świeci,
a na saniach Mikołaj
z prezentami dla dzieci.
Sypie śnieg i gołoledź
lśni srebrzyście na dworze;
zimą bez nart i łyżew
nikt się obejść nie może.
Jeszcze tylko opłatek,
Trochę kołęd, zabawa...
Po radości do szkoły,
lecz to już inna sprawa.

„Śnieżynka”

Śnieżynka –
mała drobinka,
śnieżny motyl
usiadł na mej dłoni...

Gwiazdeczka –
kolejna kołęda...

Serduszko zimy –
zagubione, rzucone,
na łaskę i niełaskę losu
siwizny szronem
przytulam do skroni.

Przemięknięte powietrze wdycham,
Naręcza śniegu zgarniam,
wciskam rozpaloną głowę
w wybielone poduszki puchowe.

„Nieszczególna kołęda”

Co się zdarzyło,
co sprawiło,
że do ciebie, nie w potrzebie
zwracam się?
Nic szczególnego,
nic zdroźnego:
chce być wiedział,
co się dzieje wokół mnie.

O sobie wszystko wiesz.
Nie dotyczy cię
brak udziałów,
zło podziałów,
nieprzychylności dnia.
Pędzisz, bo masz cel,
nie oglądasz się.
To co za tobą
może być przeszkodą.
Tego nie chcesz. Nie!

A tu się szwenda,
jak kołęda,
niepokorna i niesforna,
prosta myśl:
czy ci co obok,
też tak mogą,
jedynie słuszną,
jedynie własną drogą iść?



O sobie wszystko wiem.
Nie dotyczy mnie
brak udziałów,
zło podziałów,
nieprzychylności dnia.
Pędzę, bo mam cel,
nie oglądam się.
Co z tym co za mną,
czy pociągnie na dno?.
Tego nie chcę. Nie!

„To trwa”

To trwa
Ma imię,
które odmieniasz
- trochę przez, trochę ponieważ –
jedno imię ma.

Hop-hop

Powoli,
jednak odpływa
- coś, co przed sobą ukrywasz –
Kiedyś sięgnie dna.

Nie wiem nic,
niczego nie twierdę,
przyjdzie czas
na miłosierdzie.
Czy zdąży
i czy pomoże
- mój Boże.

Dla dzieci – kołędowo i zimowo

„W oczekiwaniu na prezenty”

Ubierzemy choinkę,
zaśpiewamy kołędę,
a Mikołaj gwiazdkowe
dla nas złoży prezenty.
Już opuścił swe igloo,
łańcuch sań ciągną reny,
choć zmarzył nam uszy
do Wigilii siądziemy.
Podzielimy opłatek,
Rybę zjemy pospołu
i bałwana ze śniegu
zaprosimy do stołu.
Potem nocnym kuligiem
popędzimy w nieznane
- Jaś ma narty, Krzyś sanki,
a co ja dziś dostanę?

"Bóg się rodzi, moc truchleje
Pan niebiosów obnażony
Ogień krzepnie, blask ciemnieje
ma granice - Nieskończony
Wzgardzony - okryty chwałą
Śmiertelny król nad wiekami
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami..."

*Błogosławionych, Zdrowych i Pogodnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz: szczęśliwego Nowego Roku 2021 klientom i Polonii Connecticut
życzą właściciele wraz z personelem obsługi*

POLSKIE DELIKATESY

274 Connecticut Ave, Norwalk CT 06854 - tel. 203 354 2244
Internet/Polish Delicatessen Norwalk CT



**Barbara
Myśliński-Krucko**

Realtor
Kupno i sprzedaż nieruchomości
860-883-2099
barbara.m.krucko@raveis.com

*Wesołych i pogodnych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz
spełnienia marzeń
w nadchodzącym Nowym Roku*

WE START WITH A DREAM,
WE FINISH WITH A HOME

Na zbliżające się Święta
pragniemy złożyć życzenia
przeżywania Bożego
Narodzenia w zdrowiu, radości
i ciepłej rodzinnej atmosferze.
Kolejny zaś rok niech będzie
czasem pokoju oraz realizacji
osobistych zamierzeń.

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz
samych Szczęśliwych Dni w Nowym Roku 2021
dla wszystkich klientów
„ADRO Liquor Store” w Shelton
oraz całej POLONII życzą
Właściciele wraz z Personelem Obsługi



**ZASTANAWIASZ SIĘ CZY TWOJE
OSZCZĘDNOŚCI SĄ BEZPIECZNE
W OBLICZU NADCHODZĄCEGO
KRYZYSU EKONOMICZNEGO?**

CO ZROBIĆ Z PLANEM EMERYTALNYM 401K lub IRA?

BEZPŁATNA POMOC - ADEKWATNA DO POTRZEB
W ZAKRESIE PLANOWANIA FINANSOWEGO
PRZED ORAZ NA EMERYTURZE

ALEKSANDRA MROZ
tel. 860.997.3054

CT LICENSE # 2498328



OGŁOSZENIA

Usługi

HIGHLANDER TREE SERVICE - polska firma oferuje Polonii usługi wycinania drzew (\$50 zniżki do \$1000 i \$100 powyżej \$1000 z tym ogłoszeniem) ZENEK 203-922-8803. Shelton, posiadamy licencje i ubezpieczenie.

Międzynarodowe Prawo Jazdy, Drive International LLC, PO Box 1200, New Britain, CT 06050. Info tel. 860-299-5153

Malowanie wewnątrz, zewnątrz, mycie domów, ściąganie tapet, szpachlowanie sufitów, oraz małe naprawy (stolarka, moundingi) Stanisław tel. 860-518-5826

Praca

Myjnia w New Britain poszukuje ludzi do pracy, najlepiej młodzież szkolna.

Proszę dzwonić pod numer 860-225-5389
Pytać o Carlo.

Zatrudnię kierowcę z CLASS A CDL oraz praca dla Owner Operators. tel. 860-299-5153

Potrzebni stolarze/carpenters do pracy od zaraz. Proszę o kontakt 203 280 2707 Krzysztof.

OGŁOSZENIA

Sprzedam

Centuś Auto Corporation

- 2019- Merca -0K miles - \$25,000
- 2013 - Ford - F150 -135K miles - \$10,000
- 2019 - Mummer - H2 - Custom - \$50,000
- 2017 - Ford - Transit - Van - 250 - 38K miles - \$17,000
- 2012 - Chev Van - 350 - Diesel - 72K miles - \$12,000
- 2016 - Honda Civic - 20K miles - \$10,000
- 2013 - Iter. Towing - Diesel - 150K miles - \$60,000

Please call and leave message

646-284-3892

KUPOJ Z NAMI CENTUSIAMI

Sprzedam nową długą, suknię (L) czarny aksamit ze srebrnym wzorkiem, do niej specjalne pantofelki Vanil (9-10). tel. 860-989-1039

Sprzedam nowe krótkie kozaczki ze skóry (10) perłowy kolor, lekki brąz oraz elektryczną maszynę do szyci (Kenmore), dobra firma. tel. 860-989-1039



OGŁOSZENIA za \$2

max 15 wyrazów

Sprzedam, kupię, oferuję pracę, szukam pracy, do wynajęcia, usługi, inne

Wypełniony kupon proszę przesłać na adres:

Polonia Publishing, PO Box 563, Oxford, CT 06478
z załączonym czekiem wystawionym na Polonia Publishing.

Tekst:

Ilość wydań _____ Łączna opłata _____ (\$2 za każde wydanie)

Do informacji redakcji:

Imię i nazwisko _____

Adres _____ Tel. _____



POLISH DELI, BAKERY AND GROCERY

LASOWIAK DELI

Bridgeport & Derby

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE PROSTO Z POLSKI
Codziennie świeże dostawy. Nowe gatunki wędlin i kielbas!!!

Wędliny, kielbasy, przetwory mleczne,
świeże pieczywo, gołąbki, pierogi
Ciasta i słodczy święteczne
Napoje i artykuły spożywcze
Duży wybór ziół leków i kosmetyków
Prasa oraz tygodniki polskie

**ZAPRASZAMY NA
ŚWIĄTECZNO-NOWOROCZNE
ZAKUPY**

SKLEPY CZYNNE:
WTOREK-ŚRODA 10:00AM-7:00PM, CZWARTEK 9:00AM-7:30PM
PIĄTEK-9:00AM-8:00PM, SOBOTA-9:00AM-5:00PM

GODZINY OTWARCIA W OKRESIE ŚWIĄTECZNO - NOWOROCZNYM

20.XII.Ndz. 10AM-5PM	28.XII.Poniedziałek 10AM-5PM
21.XII.Pon 10AM-5PM	29.XII.Wtorek 9AM-7PM
22.XII.Wt. 9AM-7PM	30.XII Środa 9AM-8PM
23.XII.Śr. 9AM-8PM	31.XII.Czwartek 9AM-2PM
24.XII.Czw. 9AM-2PM	01.01.2021 Piątek Zamknięte
	01.02.2021 Sobota Zamknięte
	01.03.2021 Niedziela Zamknięte
25, 26, 27 GRUDZIEŃ 2019	01.04.2021 Poniedziałek 10AM-5PM
(Piątek, Sobota, Niedziela) ZAMKNIĘTE	01.05.2021 Wtorek 10AM-7PM

BRIDGEPORT, 2171 BOSTON AVENUE || DERBY, 63 DERBY AVE. obok polskiego kościoła
TEL. 203 330 0733 || TEL. 203 735 1717



Roly Poly
BAKERY

www.rolypolyinc.com



Roly Poly poleca szeroki
wybór najlepszych
polskich produktów



Happy New Year

*Wszystkim naszym Klientom, Współpracownikom
i Kontrahentom życzymy, aby kolejny rok był
wyjątkowym i bardzo spokojnym czasem,
w którym zrealizujecie wszystkie swoje
osobiste plany i zamierzenia.*

Polecamy:

- własnego wypieku pieczywo i ciasta
- szeroki asortyment polskich wędlin
i kielbas
- nabiał z Polski - sery żółte, białe i topione
- gorące dania i obiady - na wynos
i na miejscu
- polską prasę, upominki, lekarstwa
i kosmetyki
- stoisko ze świeżym mięsem
- polskie piwo

Godziny otwarcia

20-Dec 6 AM-5 PM
21-Dec 6 AM-7 PM
22-Dec 5.30 AM - 7 PM
23-Dec 5.30 AM - 7 PM
24-Dec 5.30 AM - 3 PM
25-Dec CLOSED
26-Dec CLOSED
27-Dec 6 AM-2 PM
28-Dec CLOSED
29-Dec 5.30 AM-7 PM
30-Dec 5.30 AM-7 PM
31-Dec 5.30 AM-7 PM
1-Jan CLOSED
2-Jan 6 AM-7 PM

**NAJWIĘKSZY I NAJLEPIEJ
ZAOPATRZONY POLSKI SKLEP
I PIEKARNIA W NOWEJ ANGLII**

587 Main st. | New Britain | Tel. 860-229-5109

czynne: wtorek-piątek: 5.30am - 7pm | sobota : 6am-7pm | niedziela: 6am-2pm